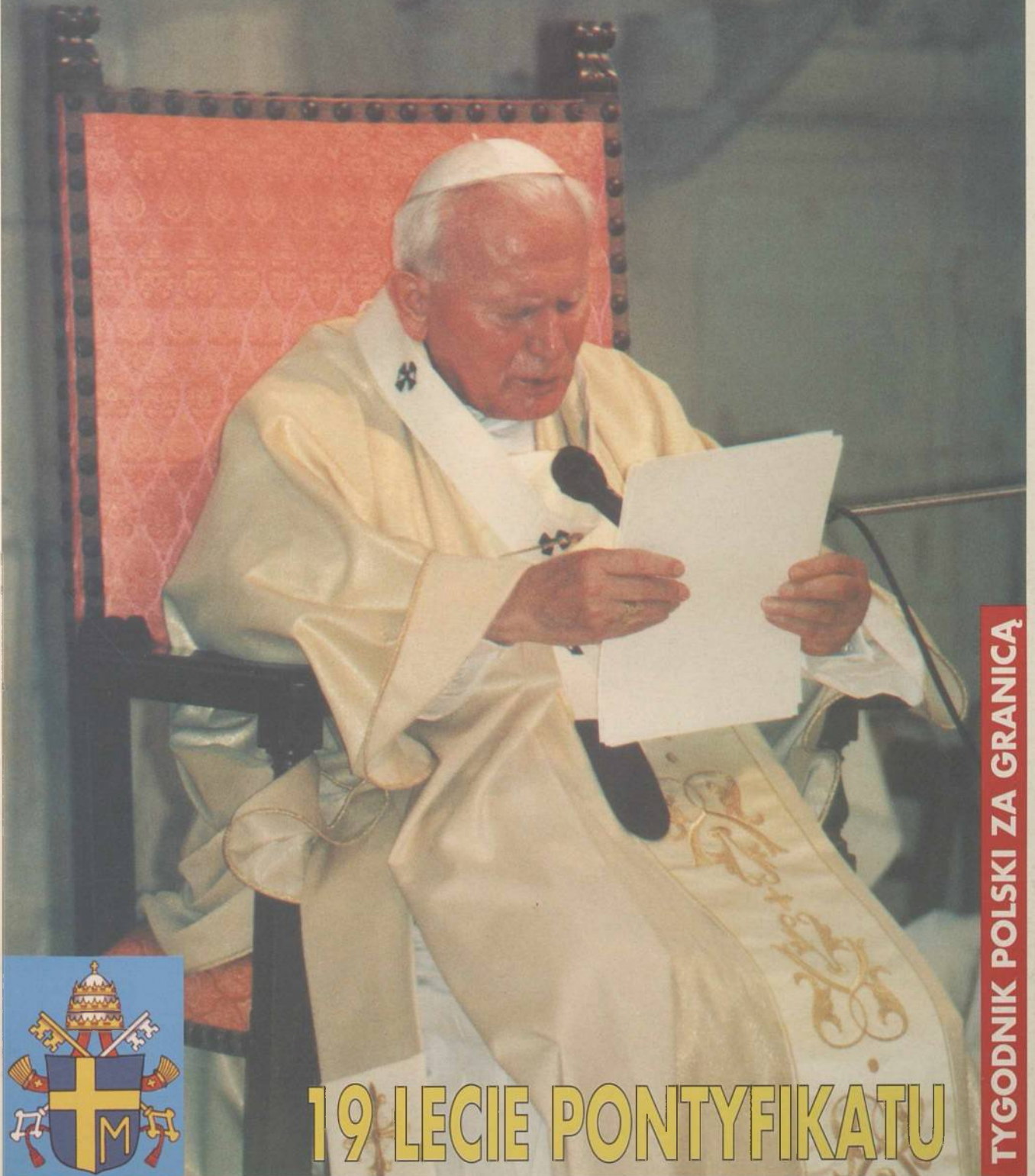


GŁOS KATOLICKI

12. 10. 1997
Nr 35 (1795) Rok XXXIX



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



19 LECIE PONTYFIKATU

FRANCJA 8,50 FF

BELGIA 55 FB

NIEMCY 2,7 DM



LITURGIA SŁOWA

XXVIII Niedziela Zwykła, rok B

PIERWSZE CZYTANIE (Mdr 7, 7-11)

Czytanie z *Księgi Mądrości*

Modliłem się i dano mi zrozumienie, przyzywałem i przyszedł na mnie duch mądrości. Przeniosłem ją nad berła i trony i w porównaniu z nią za nic miałem bogactwa. Nie porównałem z nią drogich kamieni, bo wszystko złoto wobec niej jest garścią piasku, a srebro przy niej ma wartość błota. Umiłowałem ją nad zdrowie i piękność i wolałem mieć ją aniżeli światło, bo nie zna snu blask od niej bijący. A przyszły mi wraz z nią wszystkie dobra i niezliczone bogactwa w jej ręku.

DRUGIE CZYTANIE (Hbr 4, 12-13)

Czytanie z *Listu do Hebrajczyków*

Żywe jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i

ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca. Nie ma stworzenia, które by było przed Nim niewidzialne, przeciwnie, wszystko odkryte i odsłonięte jest przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek.

EWANGELIA (Mk 10, 17-27)

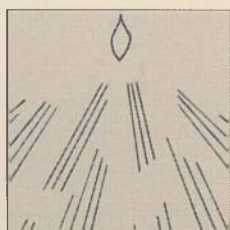
Słowa Ewangelii według świętego Marka

Gdy Jezus wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go:

Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?

Jezus mu rzekł: Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania: "Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę". On Mu rzekł: Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości. Wtedy Jezus spojrział z miłością

na niego i rzekł mu: Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną. Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości. Wówczas Jezus spojrział wokół i rzekł do swoich uczniów: Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego. Uczniowie zdumieni się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego tym, którzy w dostatkach pokładają ufność. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa Bożego. A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: Któż więc może się zbawić? Jezus spojrział na nich i rzekł: U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe.



ODNALEŹĆ SZCZĘŚCIE

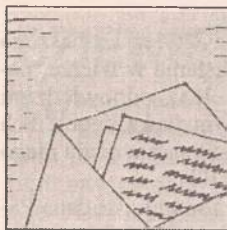
Każdy człowiek szuka szczęścia. Każdy człowiek chce być szczęśliwym. Na różnych jednak drogach ludzie szukają szczęścia. Są tacy, którzy wprost deklarują, że swego szczęścia szukają w grzechu, czy też w tym, co posiadają, poszukują ludzie szczęścia w pracy, poszukują w swojej rodzinie. To dążenie człowieka do szczęścia dane jest przez samego Boga. Bóg chce, by człowiek był szczęśliwy. Bóg, sam będąc pełnią szczęścia, zna drogę do szczęścia i wskazuje ją człowiekowi. Problem jednak w tym, że siłom Zła, Szatanowi, udało się zasiać w serce człowieka nieufność do Boga. Człowiek często więcej ufa swojemu kontu bankowemu, więcej ufa drugiemu, sobie niż Bogu. Brak zaufania wobec

obietnic Boga był źródłem grzechu pierwszych rodziców. Człowiek zaczął szukać szczęścia poza Bogiem i to stało się początkiem wszelkich ludzkich dramatów i nieszczęść. Czy jednak poza Bogiem lub wbrew Bogu można odnaleźć swoje szczęście? Tak naprawdę uwierzyć w Boga, to uwierzyć, że On właśnie przygotował dla mnie to, co uczyni mnie szczęśliwym.

Człowiek, który w dzisiejszej Ewangelii pyta Jezusa "Nauczycielu dobry, co mam czynić, by osiągnąć życie wieczne", pyta Mistrza, co jeszcze powinien uczynić, by osiągnąć pełnię szczęścia. Jego serce, stworzone przez Boga, było zbyt wielkie i nie wystarczyło mu samo zachowywanie przykazań. Jezus zaś, znając jego serce, wie, czego mu jeszcze brakuje. Stąd wezwanie "Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim". Ów człowiek jednak bardziej zaufał swemu bogactwu niż Jezusowi. W bogactwie szukał

poczucia swego bezpieczeństwa, swego szczęścia i, jak mówi Ewangelia, odszedł smutny. Tak też bywa w naszych codziennych wyborach. Mówimy, że trzeba być racjonalistą, iść z postępem, trzeba jakoś ułożyć sobie życie i zapewnić przyszłość, i nawet nie wiemy, kiedy zaczynamy bardziej ufać sobie, swemu bogactwu niż Bogu, i pozostajemy smutni. W obecnym roku Ojciec Święty Jan Paweł II chce w szczególny sposób na nowo ukazać światu postać św. Teresy od Dzieciątka Jezus w setną rocznicę jej śmierci. Ta wspaniała córka narodu francuskiego wstąpiła do klasztoru mając 15 lat. Opuszczając wszystko i wszystkich, w czterech ścianach swojej celi odnajduje szczęście. Odnajduje je w Miłości, w Bogu. W godzinie swojej śmierci, a było to w 24 roku jej życia, wyznaje z radością, że nie umiera, ale przechodzi do Tego, którego nad wszystko umiłowała, w kim, już tu na ziemi, odnalazła całe swoje szczęście.

Ks. Wiesław TOMKIEWICZ



List do Czytelników

Paryż, 12 października 1997 r.

Drodzy Państwo, przez ostatnie dziewiętnaście lat zdążyliśmy przywyknąć, może nawet zbyt łatwo, do nieustannej obecności w naszym życiu „naszego” Papieża. Jego nauki, Jego naturalnej wydana by się mogło, nieustannej pamięci o swojej Ojczyźnie., o naszej Ojczyźnie, o każdym z nas. Do splendorów, jakie siłą rzeczy i na nas po trochu spływają, gdyż przypadło nam w udziale szczęście z Jego wywodzić się narodu. Ale Pontyfikat Jana Pawła II powinien być dla nas przede wszystkim nieustannym zobowiązaniem. Do świadczenia całym naszym życiem, każdym gestem wdzięczności Bogu za dar dla nas Katolików, dla nas Polaków i dla naszej Ojczyzny, obecnego Pontyfikatu. Z dniem 16 października, wraz z całym Kościołem powszechnym wkraczamy w dwudziesty rok posługi Piotrowej Jana Pawła II - kardynała Karola Wojtyły.. Niech Bóg pozwoli nam ponownie, jasno uświadomić sobie łaski jakich my i nasza Ojczyzna doświadczają Pontyfikatem Papieża 1000 - lecia.

Wasz Redaktor

W 19 ROCZNICĘ WYBORU NA STOLICĘ PIOTROWĄ

NIEZWYKŁY PONTYFIKAT

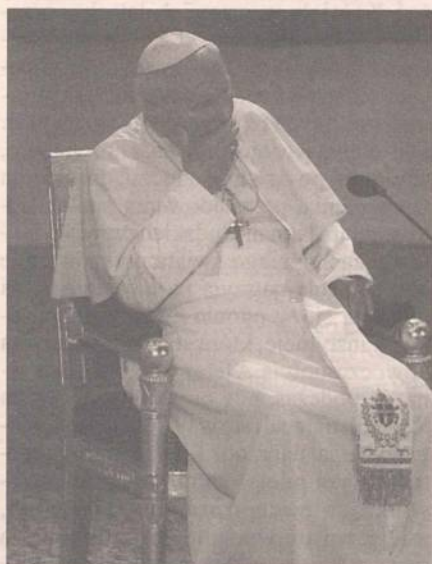


foto. S. Zibicki

ten sposób ujmuje mu wagi, ucieka od jego analizy. Jakie są to klisze? Pierwszy stereotyp, popierany cytatami z kręgu „progresistów”, powiada, że Papież nie rozumie Soboru i odrzuca soborowe dziedzictwo. Drugi dodaje, że Papież jest konserwatywny, że jest anachroniczny, nie rozumie nowoczesności i zachodniego świata współczesnego. I jest jeszcze - powiązana z tamtymi - klisza trzecia, że Papież jest strasznie polski, a to w rozumieniu opiniotwórczych kręgów znaczy po prostu - zaściankowy”.

Odpowiedzi następujące po takim postawieniu wielu kwestii nie mogą być bynajmniej streszczone. Trzeba je same mu przeczytać. Autor przede wszystkim jednak skupia uwagę czytelnika na fundamentalnych tematach papieskiego nauczania, będąc przekonanym, że nie jest ono należycie wysłuchane; że dziennikarze uciekają od jego prezentacji, a pewne ośrodki zawarły znowę milczenia, nałożyły embargo na to, co Jan Paweł II głosi współczesnemu światu. Zamiast wyakcentowania istoty jego nauczania, relacje z papieskich pielgrzymek pełne są informacji na temat jego bezpieczeństwa, na temat menu śniadania spożytego z prezydentem Iks-landii, czy wywiadu z projektantem papieskich ornatów... itp.

A mimo tych wszystkich zabiegów - przesłanie Jana Pawła II jest słyszane. Można powiedzieć, że zaczyna rodzić dziś owoce nawet na tych drzewach, które wydawały się już tylko zdadne do wycięcia, jako nie przynoszące owoców”.

Przytoczę jeszcze taką wypowiedź o. M. Zięby: „Dość poważnie się obawiam, że my Polacy, w jakiś sposób się z tym pontyfikatem spopolitaliśmy. To znaczy mamy przekonanie, że ponieważ Papież jest Polakiem, więc automatycznie świętynie Go rozumiemy i zamiast się uważnie wsłuchiwać w jego nauczanie, przedsta-

Pod takim tytułem ukazała się przed kilku miesiącami książka napisana przez dominikanina ojca Macieja Ziębę (Wyd. Znak). Kiedy poproszono mnie o wypowiedź z racji 19 rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II postanowiłem posłużyć się tym tytułem również w tym celu, by zwrócić uwagę na publikację ofiarującą wnikliwą analizę Pontyfikatu, co w krótkim artykule trudno osiągnąć.

Wypowiedź o. M. Zięby przedstawiona jest w formie wywiadu, zawierającego zapis wielogodzinnych dyskusji o Janie Pawle II i współczesnym Kościele z dziennikarzem polskiej telewizji A. Pawłowiczem w oparciu o wygłoszone przez o. M. Ziębę na te tematy w Radiu Watykańskim i Telewizji Polskiej pogadanki. Aby przybliżyć tenor poruszanych kwestii przyjrzymy się kilku wypowiedziom autora:

„Bardzo wiele światowych środków przekazu, również polskich, wpisuje papieskie przesłanie w pewne klisze, stereotypy i w

w numerze m.in.:

- **Dziewiętnastolecie Pontyfikatu - słowo abp. S. Wesolego - str. 5;**
- **Jaki jest związek Widzewa Łódź z czerwoną kartką dla SLD - felieton M. Brzezińskiego - str. 6-7;**
- **Pontyfikat Jana Pawła II w fotografii - z archiwum P. Fedorowicza - str. 8-9;**
- **„Papieską krzyżówkę” proponuje M. Dziwniel - str. 15;**
- **W 180 rocznicę śmierci T. Kościuszki - M. Rokosz - str. 10-11;**
- **Czy TV Polonię zobaczymy we francuskim Kablu - str. 15.**

wiamy niekiedy - z niebezpieczną łatwością - swoje poglądy i przekonania jako mające autoryzację papieską”.

To prawda, że wielu rodaków uważa, że znakomicie wiedzą, co Jan Paweł II na każdy temat naucza. Dlatego nie zadają sobie trudu zapoznania się z jego wypowiedziami. Faktycznie, jednakże często ich poglądy rozmiągają się, nawet gruntownie, z tym, co Papież głosi. Większość z nich nie jest w stanie odeprzeć zarzutów podnoszonych przez atakujące Papieża ośrodki, bazujące właśnie na ignorancji nauki Kościoła i Papieża. Z drugiej strony, to właśnie oni, jego rodacy, zawierając jego słowo, rozpoczęli demontaż komunistycznego mocarstwa i dokonali tego w sposób, który nikomu ze strategów nie przyszedł do głowy.

Podczas ostatnich Dni Młodzieży w Paryżu, na postawione przeze mnie jednemu z młodych Francuzów pytanie dlaczego przyszedł na spotkanie z Janem Pawłem II ustąpiłem: „Moja rodzina jest właściwie niewierząca, w każdym razie w większości od dłuższego czasu niepraktykująca. Od najwcześniejszej młodości, kiedykolwiek na ekranie telewizora pojawił się Jan Paweł II wszyscy: rodzice, dziadkowie i przygodni goście od razu wypowiadali bardzo krytyczne o nim i jego poglądach opinie. Kiedy dorastałem i postanowiłem uporządkować jakoś świat zasłyszanych opinii, utworzyć własną miarę wartościowania, wówczas postanowiłem przyjrzeć się bliżej temu, co tak gwałtownie odrzucali moi rodzice, rodzina. Zaczęłem od pytania: dlaczego człowiek, który zaszedł na tak wysokie stanowisko, wyglądający na normalnego tak uparcie odrzuca prawo kobiet do aborcji, sprzeciwia się antykoncepcji, obu akceptowanym w mojej rodzinie i przez wiele środowisk - a jednocześnie jest chwalony za inne ze swoich postulatów, np.: za odwołaniem trzeciego świata... Przecież chyba te krytyki słyszy. Czemu na nie nie

dokończenie na str. 4

NIEZWYKŁY PONTYFIKAT

dokończenie ze str. 3

reaguje? Czemu pod wpływem wytaczanych przeciwko jego nauczaniu argumentom nie zmienia swoich pozycji?

Wychodząc z tego punktu zacząłem bliżej przysmatywać się temu, co Papież robi, a zwłaszcza temu co proponuje. I im bardziej się przyglądałem, tym bardziej dochodziłem do przekonania, że Jan Paweł II jest mądrym człowiekiem. Odkrywałem zaskakującą treść przesłania zawartego w nauczaniu Kościoła. Z bólem odkrywałem także, że ja, moja rodzina, moi koledzy, posiadamy zniekształcone, fałszywe pojęcia na temat tego, co głosi Papież, będący głosem wielowiekowej mądrości katolickiego Kościoła, jakie na jej rzecz przytacza argumenty. Wcale nie banalne. Na uporczywym trwaniu przy swoich poglądach nie robi żadnego interesu, nie powiększa swego konta. Narąza się raczej na inwektywy. Kiedy swe spostrzeżenia zacząłem komunikować memu otoczeniu, zaczęły się dyskusje, które doprowadziły mnie do poproszenia niedawno o chrzest. Przyszła na niego tylko moja siostra oraz dwóch kolegów. Pozostali stwierdzili, że są to moje osobiste sprawy, które ich nie interesują. Dziś jestem tutaj, ponieważ faktycznym ojcem chrzestnym mojej wiary jest Jan Paweł II. Nie mam możliwości osobistego podziękowania Mu za to, ale tym bardziej czuję, że muszę tutaj dziś być”.

Obecność milionowej rzeszy takich właśnie Francuzów w Paryżu zaprzecza tym, którzy twierdzą, że Jan Paweł II nie rozumie współczesnej młodzieży.

W miarę trwania jego pontyfikatu świat dostrzegł w Janie Pawle II coraz bardziej mocarza, który odważnie stawia czoła nieuleczalnym, zda się, bólowi świata i samego Kościoła. Wielu wątpiło w możliwość odniesienia jakiegokolwiek sukcesu. Wielu krytykowało metody, którymi Papież usiłował wydobywać Kościół i świat z nękających je bolączek. Tymczasem wbrew defetyzmom - zmiany zaczęły następować. Najpierw w dziedzinie, która nie rokowała żadnych na nie nadziei, w dziedzinie przemian, które obecnie - porównując Jana Pawła II do Mojżesza - nazywa się wyprowadzeniem połowy ludzkości z niewoli marksistowskich mirażów. Nikt nie wierzył, a wielu nadal nie wierzy, że Janowi Pawłowi powiedzie się drugi z zamierzonych celów, a mianowicie przekonanie ludzi do otwarcia drzwi Chrystusowi, do przyjęcia chrześcijańskiej wizji przeznaczeń człowieka i do wynikających z tego konsekwencji w życiu rodzinnym, społecznym, a także międzynarodowym.

Tymczasem dziś, kiedy Jan Paweł II, wy-czerpany aktywnym życiem został przez

niektórych zakwalifikowany jako człowiek minionej epoki, okazuje się, że wielu ludzi, a w tym miliony młodych, okrzyknęło go autorytetem moralnym, przewodnikiem, któremu warto zaufać, pasterzem, który prowadzi na zielone pastwiska życia.

Tylko niektórzy z papieży zasłużyli sobie na przymiotnik „Wielki” - Jan Paweł II niewątpliwie pomógł jak nikt inny - siłą swej wiary, gorliwością w służbie zagubionemu pod koniec XX wieku człowiekowi - w odnalezieniu dróg stannowujących o jego godności. Stał się „znakiem sprzeciwu” także wobec tych, któ-



Jan P. Fedonowicz

rym wydawało się, że można swe chrześcijaństwo i swój katolicyzm sprzedawać na targowiskach ofiarujących poklask popularności w zamian za kompromisy z moralnością głoszoną przez Dekalog, a zwłaszcza przez Ewangelię. Bezkompromisowy Jan Paweł II nie schlebiał słabościom człowieka, ale wskazuje każdemu tę wielkość, do której wezwał ludzi Jezus Chrystus.

Należy także powiedzieć, że osiągnięcia tego Pontyfikatu są wielkim dziełem nie tylko Jana Pawła II, lecz także wielu milionów ludzi ostatniego ćwierćwiecza mijającego wieku, którzy stanęli obok Papieża, by statek ludzkości zawrócić na kurs życia.

Wielu ludzi obawiało się, że wiek XX zakończy się zbiorowym szałem. Dziś wielu wierzy, że Jan Paweł II nie tylko przeprowadzi bezpiecznie ludzkość w trzecie tysiąclecie, lecz, że wzbudził nowych ludzi plemię, którym można z pewnością powierzyć nadchodzącą przyszłość.

Kiedy skreśliłem ostatnie z napisanych powyżej słów powiedziałem sobie: „Zatrzymaj się. Wszystko co napiszesz, będzie banalne”. Postanowiłem więc poprosić moich czytelników, aby z racji 19 rocznicy Pontyfikatu Jana Pawła II, któ-

ry przecież naznaczył tyleż lat naszego życia, naszego wzrastania w wierze, naszego bycia Kościołem, odpowiedzieli sobie na pytanie, czym dla każdego z nich był i jest jego Pontyfikat, czym dla niego był i jest Jan Paweł II?

Ponoć kiedy dzieci zapytały się Jana Pawła II w 76 rocznicę jego urodzin, czego by sobie życzył odpowiedział: „Abym był lepszy”. Ktoś zaś z dzieci odpowiedział: „Wystarczy taki, jak jesteś”.

Ojciec Maciej Zięba tak kończy swoją książkę: „Jakieś dwa lata temu byłem u Ojca Świętego wraz z bardzo wybitnym amerykańskim intelektualistą Richardem Neuhaussem. Rozmowa była fascynująca. Mówiliśmy też o przemianach w Kościele w czasie Pontyfikatu Jana Pawła II. Bo trzeba dodać, że Richard, ongiś najbliższy współpracownik Martina Luthera Kinga, był pastorem luterańskim i - w znacznej mierze pod wpływem przeobrażeń Kościoła w ostatnich latach - przeszedł na katolicyzm. Od 1990 r. jest księdzem katolickim. I w pewnym momencie Richard mówi: „Ojciec Święty, Woltaire to się chyba teraz w grobie przewraca. Dla niego Kościół był anachronizmem, reliktem po średniowieczu, miejscem zniewolenia, prześladowania nauki, nietolerancji i łamania ludzkich praw. I większość zachodniego świata przez ostatnie dwa stulecia patrzyła na Kościół jak na wlokącą się w ogniu cywilizacji starożytną instytucję, która stale nie nadąża za nowoczesnością. A teraz okazuje się zwolna, że podczas, gdy oni, aby spojrzeć na Kościół, obracali się w tył, to Ojciec Święty wybiegał naprzód. Kościół stał się podstawowym miejscem obrony praw człowieka, miejscem promowania nauki, miejscem uniwersalnego patrzenia na sprawę świata oraz stawiania fundamentalnych i wybiegających w przyszłość pytań współczesnej liberalnej demokracji”.

Papież uśmiechnął się i ze spokojem odpowiedział: „Aha. To teraz nareszcie wiem, dlaczego złamałem nogę, żebym nie wybiegł za daleko”.

Bardzo podoba mi się ten papieski dystans do samego siebie. Ale Richard ma rację. Patrząc w perspektywie historycznej paru stuleci, widzimy, że ten Papież dał Kościołowi nowy wewnętrzny impuls i nową wizję relacji ze światem. Tak na płaszczyźnie intelektualnej, jak pastoralnej nadał mu nową dynamikę. Dynamikę, z którą Kościół wkracza w trzecie tysiąclecie po narodzeniu Chrystusa.

Pozostaje nam tylko wdzięczność. Pozostaje nam tylko modlitwa, by Jan Paweł II pozostał jak najdłużej przewodnikiem całej ludzkości, a zwłaszcza Kościoła, po trudnych drogach końca naszego wieku.

Ks. Ksawery SOKOŁOWSKI

DZIEWIĘTNASTOLECIE PONTYFIKATU

Wszyscy, którzy jesteśmy trochę starsi, pamiętamy dzień 16 października 1978 roku. Nas Polaków ogarnął ogromny entuzjazm, że pierwszym po wielu latach papieżem został nie Włoch, ale Polak. Odczuwaliśmy to jako ogromne wyróżnienie naszego narodu, ale również jako wyraz zaufania do osoby Kardynała Karola Wojtyły, że jako Papież poprowadzi Kościół w świecie pełnym zachodzących zmian.

Wybór Jana Pawła II cały świat przyjął najpierw ze zdumieniem, ale i z wielką ciekawością. Jaki będzie ten Papież z dalekiego kraju? Wielkie wrażenie zrobiło pierwsze przemówienie w dniu inauguracji pontyfikatu na Placu św. Piotra w Rzymie. Papież wołał: „*Nie bójcie się przyjąć Chrystusa, otwórcie się szeroko na Chrystusa*”. Były to słowa zapowiadające odważne głoszenie Ewangelii.

A potem przyszła pierwsza pielgrzymka do Ojczyzny, w czasie której na Placu Zwycięstwa pod wielkim krzyżem Papież wołał, że „*Chrystusa nie można wykluczyć z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu na ziemi. Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski*”. Papież prosił: „*Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi*”.

Następowały inne pielgrzymki do rozmaitych krajów i na wszystkie kontynenty. Ostatnia podróż Ojca Świętego na Światowy Dzień Młodzieży w Paryżu była 79 pielgrzymką. Jak zaznaczył w swoich wspomnieniach zmarły kardynał Siri, Jan Paweł II nadał ogromnego dynamizmu życiu Kościoła. Właśnie odwiedzanie świata, spotkania z wiernymi, zdynamizowało społeczność katolicką wielu krajów. Pielgrzymowanie stało się jednym z bardzo charakterystycznych rysów obecnego Pontyfikatu.

Odnowa oblicza ziemi może nastąpić przez przekazywanie orędzia ewangelicznego tak, aby dotarło do współczesnego człowieka. Należy w świetle Ewangelii szukać odpowiedzi na nurtujące problemy współczesnego świata i dzisiejszego człowieka. Nauczanie Papieża realizuje to posłannictwo przede wszystkim przez głoszenie Encyklik. One uaktualniają nauczanie Kościoła w odniesieniu do współczesnych problemów.

Ojciec Święty poświęcił swoje trzy pierwsze Encykliki: „*Odkupiciel człowieka*”, „*O Bożym Miłosierdziu*” i „*O Duchu Świętym*” ponownemu przemyśleniu podstaw naszej wiary, jaką jest prawda o Trójcy Świętej. Potem były Encykliki o problemach moralnych: „*O wartości i nie naruszalności życia ludzkiego*” i „*O niektórych problemach nauczania moralnego Kościoła*”. Były również Encykliki o Matce Najświętszej i problemach zwią-

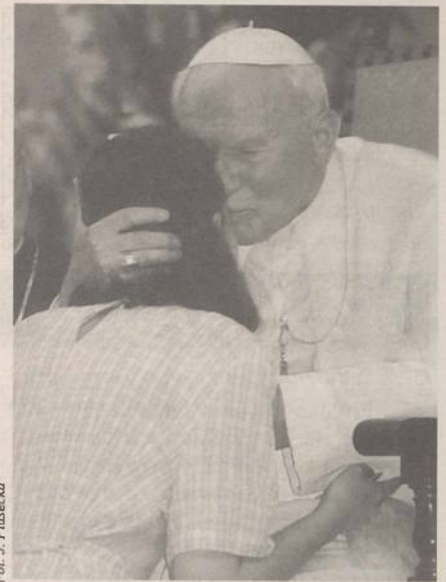
zanych z różnymi rocznicami. Nauczanie Ojca Świętego wyróżnia się również w tzw. Adhortacjach Apostolskich poświęconych zagadnieniom powołań, działalności misyjnej, laikatowi itd.

Przed wszystkim jednak nauczanie papieskie to liczne przemówienia, listy apostolskie, homilie i wiele innych wypowiedzi. Zebrało się tego już kilkanaście ogromnych tomów.

Nie wszystkim podoba się to, czego naucza Ojciec Święty. Jest On za to krytykowany, wyśmiewany, poniżany. Chrystus powiedział, że nie jest uczeń nad mistrza, jeżeli Mnie prześladowali i was będą prześladowali. Trudno się więc dziwić, że niektórym ludziom nauczanie Papieża nie odpowiada. Dzieje się tak również i dlatego, że niejednym człowiekiem wytworzył sobie swoją wizję Kościoła, który to jakoby powinien bardziej upodobnić się do świata, niż do Chrystusa. Jeżeli dla kogoś Kościół jest tylko i wyłącznie ludzką organizacją i nie przyjmuje on do wiadomości pochodzenie Kościoła od Chrystusa, wówczas mogą do niego odnosić się słowa św. Pawła: „*człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje*” (1 Kor 2,14). Trudno się więc dziwić krytyce, wygłaszanej przez ludzi, którzy nie żyją autentyczną wiarą, czy są w ogóle niewierzący.

Papież ponieważ jest w świecie głosem sumienia, głosem proroczym, ponieważ wyniósł Chrystusa na placę świata, dlatego przez niektórych jest nie lubiany, może i znieawidzony. Dokonano na Niego zamachu, chcąc wyeliminować Go ze świata. Jesteśmy przekonani, razem z Papieżem, że Matka Najświętsza ochroniła Go od śmiertelnej kuli zamachowca, chociaż odniesione rany kosztowały Go wiele cierpienia. Ale cierpienie jest w jakiś dziwny sposób związane z tym Pontyfikatem. W czasie 19 lat jego trwania Papież przeszedł sześć bardzo poważnych interwencji chirurgicznych. Poddać się w ciągu 18 lat 6 operacjom to dla organizmu wielki wysiłek. Może to jest właśnie powodem przedwczesnego postarzenia się Papieża. Papież jednak nie oszczędza swoich sił, nie oszczędza siebie. Oddany jest realizacji powierzonego mu posłannictwa. Ojciec Święty sam zażartował kiedyś, że Papież ma tylko dwie rezydencje, Watykan i Castel Gandolfo, On zaś ma trzy. Ta trzecia to Klinika Gemelli, w której spędził w sumie wiele miesięcy.

Jedną z istotnych cech życia Papieża jest modlitwa. Papież jest prawdziwie mężem modlitwy. To są całe godziny, które spędza klęcząc. Tylko w atmosferze wielkiej modlitwy można zrozumieć źródło inspiracji w Jego nauczaniu. Wszyst-



Fot. J. Piasecka

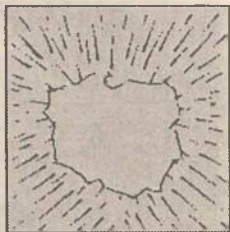
kie przemówienia Ojca Świętego w czasie ostatniej pielgrzymki do Polski - a było ich dwadzieścia kilka - ukazywały głębokie zrozumienie ewangelicznego posłannictwa, ale i unoczniały zastosowanie wskazań do konkretnej, naszej dzisiejszej - polskiej rzeczywistości.

Wspaniale jest to, że ten cierpiący Papież ma wśród ludzi większą siłę przekonywania niż Papież młody i wysportowany. Nikt się nie spodziewał takiej ilości młodzieży na ostatnim spotkaniu w Paryżu. Jeżeli przyszli słuchać Papieża - starszego i cierpiącego, to może dlatego, że instynktownie czują, że ten Papież chce ich dobra, że On autentycznie jest im oddany, że to co mówi płynie z jego serca, z modlitewnego przeżycia. Może właśnie dlatego słowa Ojca Świętego znajdują taki oddźwięk u młodych, gdyż są odbierane jako autentyczne świadectwo życia płynące z modlitwy i jedności z Bogiem.

Ojciec Święty wielokrotnie zwracał się do nas, do emigrantów polskich i Polonii w różnych krajach. Były to zawsze słowa zrozumienia ich trudnej sytuacji, sytuacji, w której przyszło żyć wielu Polkom poza krajem. Apelowal do nas, abyśmy nie zaprzepaścili naszego religijnego i narodowego dziedzictwa, ale dzielili się naszym doświadczeniem z innymi.

Jeden z autorów, o ile się nie mylę, Amerykanin, powiedział, że Papież jest jedyną osobą w świecie, o której napisano tyle książek jeszcze w czasie jego życia. Normalnie pisze się o tych, którzy odeszli. O Papieżu ciągle ukazują się nowe publikacje i ciągle są one rozchwytywane. Okazuje się, że prorocze posłannictwo głoszone przez Papieża jest potrzebne światu, Papież dla jest dla świata głosem sumienia, wśród zamieszania ideowego i materialnego zachwyty. Oby ów głos Papieża mógł jeszcze długo służyć zagubionemu współczesnemu człowiekowi.

Abp Szczepan WESOLY



Z KRAJU

■ Po oficjalnych wynikach do Sejmu okazuje się, że możliwa jest teoretycznie każda koalicja rządowa. Akcja Wyborcza Solidarność może utworzyć większość zarówno z UW jak i np. z PSL i ROP. Do odrzucenia prezydenckiego weta potrzeba jednak praktycznie współpracy wszystkich wymienionych ugrupowań.

■ Trwają negocjacje w sprawie powierzenia misji tworzenia rządu. Padają m.in. nazwiska wojewody gdańskiego Płażyńskiego, b. prezesa TV Walendzika, Balcerowicza, Zakrzewskiego - ministra przy b. prezydencie L. Wałęsie czy Rokity. Nazwisko kandydata poznamy jednak w terminie późniejszym.

■ W Senacie AWS posiada większość 51 mandatów. Na kolejnych miejscach znalazły się SLD - 28 senatorów, UW - 8, ROP - 5 i Niezależni - 5. Wśród senatorów są m.in. Tusk, Kozłowski, Kutz, Bartoszewski (UW), Piesiewicz, Chrzanowski, Andrzejewski, Grześkowiak, Bachleđa Księdzuloz (AWS), Romaszewski, Głapiński, Głuchowski (ROP).

■ Najwięcej głosów w skali kraju otrzymali w wyborach do Sejmu kandydat AW" S" - Płażyński i SLD - Miller. tylko tym dwóm politykom udało się przekroczyć granicę 100 tys. głosów.

■ Gdyby nie lista krajowa do Sejmu nie weszli by m.in.: Kamiński (Liga Republikańców), Anusz - obydwa z AWS, Tuderek, Manicki z SLD, Onyszkiewicz, Wujec, Lewandowski, Syryjczyk z UW oraz Łuczak, Pęk, Pietrewicz i Zych z PSL. Wszyscy oni przegrali walkę wyborczą w swoich okręgach.

■ Jedną z ostatnich decyzji ministra L. Millera dotyczy umorzenia śledztwa w sprawie szpiegostwa pułk. Ryszarda Kuklińskiego. Kukliński może powrócić do kraju i nawet starać się o zwrot swojego mienia. Organizacje kombatanckie domagają się awansu generalskiego dla pułkownika i przyznania mu najwyższych odznaczeń RP. Przypomnijmy, że Kukliński został ewakuowany w 1981 r. z kraju przez wywiad amerykański CIA. Za szpiegostwo na rzecz USA przeciw Związkowi Sowieckiemu skazano go zaocznie na karę śmierci.

■ W Ruchu Odbudowy Polski doszło

do sporu pomiędzy grupą reprezentowaną przez A. Macierewicza a dotychczasowymi przywódcami. Macierewicz i Naimski obarczają Jana Olszewskiego odpowiedzialnością za przegrane wybory.

■ Redaktor Naczelny Dziennika Bałtyckiego A. Liberadzki zrezygnował z pełnionej funkcji. Redaktor znalazł się w konflikcie z wydawcą gazety, niemieckim Neue Passauer Presse, po opublikowaniu artykułu na temat znajomości Kwaśniewskiego z rosyjskim szpiegiem Alganowem. Ma go podobno zastąpić polityk bliski SLD.

■ 55% ankietowanych Polaków uważa, że w Polsce nadal działają politycy wysokiego szczebla, którzy przed 1989 rokiem utrzymywali kontakty z obcym wywiadem. Przeciwnego zdania jest tylko 16%. 46% uważa, że te kontakty są nadal kontynuowane, 20% mówi, że zostały przerwane, 34% nie ma zdania.

■ O zmianach słyhać także w „Życiu Warszawy”. Będący właścicielem pisma krajowy biznesmen Jakubas chce powołania na szefa tej gazety M. Zalewskiego, polityka PC, któremu zarzucano udział w aferach. Zalewskiego widziano ostatnio w TV Niepokalanów.

■ R. Korzeniewski zrezygnował z szefostwa Komendy Głównej Straży Pożarnej. Na komendanta został awansowany przez ministra L. Millera.

■ Tegoroczne zbiory zbóż będą mniejsze ze względu na powódź. Zboża jednak nie zabraknie, ponieważ w magazynach są jeszcze zapasy z lat ubiegłych.

■ System przeciwdziałania skutkom klęsk żywiołowych istniał w Polsce do 1995 roku. Zlikwidowano go wraz z reformą centrum. Obecnie prezydent i BBN pracują nad nowym planem o wdzięcznej nazwie Lawina-1. Prace nad planem wywołała ostatnia powódź. Mądre SLD po szkodzi.

■ Sporo zamieszania wywołało ustanowienie przez MSW nagrody dla urzędników im. A. Okolskiego. Okolski był rojalistą uznającym rosyjskie zwierzchnictwo w czasie zaborów. Minister Miller wycofał się ostatecznie z pomysłu obdarzania nagrodą imieniem XIX wiecznego patrona, nazywanego przez część środowisk kolaborantem zaborczą.

■ Opublikowany w Paryżu raport Geopolitycznego Obserwatorium Narkotyków pisze na temat Polski, że nasz kraj razem z Ukrainą i Rumunią stanowi miejsce tranzytu narkotyków do Europy Zachodniej.

■ Policja w Gdańsku zatrzymała fałszywe dolary. Sreparowali oni banknoty o łącznej sumie 170 tys. Wpadli, bo nie wierząc w jakość swojego wyrobu, usiłowali go sprzedawać za połowę wartości aktualnego kursu dolara.

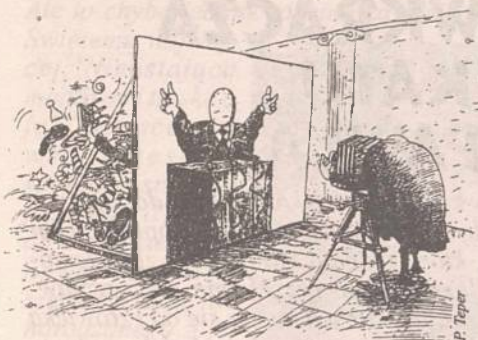
KOMUNIŚCI, CZYLI CZERWONA KARTKA ZA FAULE

Widzew Łódź to jest niebywała drużyna. Przegrywa w Pucharze Polski z III ligowym Polarem Wrocław, z ostatnią w tabeli Petrochemią, a potem jakby nigdy nic wygrywa jeden zero z piątym zespołem najdroższej ligii świata - z Udinese.

W polityce jak w sporcie - same umiejętności techniczne, gra fair play, ani chęci nie pomogą - trzeba jeszcze mieć trochę „boiskowej chytryści”. I dlatego kapelusze z głowy przed SLD. Grają jak Widzew - (choć... to porównanie może dla mojej ulubionej drużyny być bardzo przykre) - przegrywają na własne zamówienie. Nie chcą powiedzieć, że solidarnościowa prawica i centroprawica wygrała, bo SLD strzelało sobie samobójcze gole-niemniej ta porażka jest komunistom na rękę.

Le Figaro napisał w dwa dni po sukcesie AWS-u (widać też wziął czas na trawienie, bo nie bardzo wiedział, jak ugryźć polską scenę polityczną) że Polacy postawili szlaban przed czerwonymi baronami. Pięknie, tyle że nie do końca prawdziwie. Państwo to organizm - rządzenie to obieg krwi. Otoczenie widzi naskórek i skórę, gdzieś tam jeszcze błękit żyłek.

To co w nas płynie i dzieje się dostępne jest tylko chirurgom, po otwarciu brzucha. I tego nie zrobiła ekipa Mazowieckiego, która nie chciała ująć politycznego skalpela. Grubą kreską można zaakceptować z chrześcijańskiego punktu widzenia - „Zbawicielu mój, który przebaczył swoim prześladowcom i kazał miłować nieprzyjaciół swoich, pozwól mi opanować wzburzenie i chęć odwetu za doznaną krzywdę nawet wtedy, gdy będę dochodził słuszności moich spraw, daj, abym robił to bez gniewu”. Ta stroniczka z mojego modlitewnika należy do najbardziej wytartych, bo też wybaczyc przychodzi najtrudniej. Skoro tak postąpił Mazowiecki to należy jedynie mieć nadzieję, że sprawiedliwość w końcu zatryumfuje. Tymczasem panowie spod znaku PZPR, którzy mieli tę pozorną przewagę, że byli pozbawieni skrupułów, potrafili wykorzystać znajomość organizmu państwa i społeczeństwa polskiego. Natychmiast zatarli za sobą kompromitujące ślady i szybko... przekuli kosy na lemiesz - czyli ideologię marksistowską na inwestowanie bogactwa całego narodu w swoich firmach. Tak, jak Polacy pod zaborem pruskim wiedzieli, że ich siłą jest gospodarka. Tyle, że tamci robili to w szlachetnym celu, ci dla własnego zysku. Technika ta sama - motywy krańcowo różne. Podobnie moralność. Komunisci, co się dało, to brali w swoje łapy - od banków po prasę, radio, telewizję; od zakładów ubezpieczeń społecznych po kluczo-



Rys. P. Topor

we gałęzie przemysłu. Znakomicie potrafili wykorzystać dotychczasowe doświadczenia związane z rządzeniem - w sprawach politycznych i gospodarczych oraz do pewnego stopnia naiwny entuzjazm tych, którzy wprowadzali w 1989 r. zmiany. A umiejętność wykorzystania doświadczeń to najprostsza definicja inteligencji - tej SLD odmówić nie można. A że to wszystko niemoralne - to już inna sprawa. Czerwona siatka baronów dawnych komunistycznych elit sięga głęboko do krwioobiegu państwa. Dezynfekcja po PRL-u wymagała samozaparcia i wytrwałości. Społeczeństwo nie wytrzymało związanego z tym napięcia. I co piąty w narodzie pękł - zagłosował na SLD. Teraz wybory komuniści przegrali, ale jednak zyskali o siedem głosów więcej. Przed kamerami RTL-7 18-latek ubolewa, że prawica doszła do władzy - „bo teraz znacznie się polowanie na czarownicę” - „To znaczy na kogo?” - pyta dziennikarka. „Postkomunistów. A nam tego nie trzeba. Polsce trzeba spokoju” - odpowiada młodzian. Te same słowa padły z ust pewnego emeryta deklarującego identyczne poglądy w tle czołgów 13 grudnia 1981 r. Inny młody człowiek twierdzi, że głosuje na SLD, bo jest młode i prężne, a nie skłócony jak prawica”. Komunistyczny jad głęboko wżarł się w umysły - nawet tych, którzy PRL znają tylko z napisów na znaczkach pocztowych. SLD przez cztery lata rządów rozdało, co mogło... swoim ludziom, zapewniło sobie poprzez wprowadzenie we właściwym czasie odpowiednich ustaw możliwość pociągania za najważniejsze sznurki - władzę w parlamencie straciło, ale ma swojego prezydenta, swoich wojewodów, prezesów, przewodniczących. Czerwona pajęczyna będzie teraz niewidoczna, ale jest bardzo mocna i twardo trzyma Polskę w uścisku socjalistycznego-boa. Komuniści, co mieli przez cztery lata zrobić, to zrobili - umocnili swoją sieć - za cenę przegrzania gospodarki, wymigania się od niezbędnych reform, pozornej stabilizacji, za którą wkrótce inni musieli zapłacić. No i czyż nie jest to porażka na życzenie? A prawica? O prawicy - za tydzień.

Marek BRZEZIŃSKI



ZE ŚWIATA

- Trzydniową wizytę oficjalną w Moskwie złożył prezydent Francji J. Chirac. Francuski prezydent oświadczył, że pomiędzy Paryżem i Moskwą nie ma różnic w podejściu do problemu europejskiego systemu bezpieczeństwa.
- Polska może nie zdążyć w terminie 3 lat wynegocjować wstępu do Unii Europejskiej - twierdzi kolejny raport z Brukseli.
- W teże samej Brukseli trwają już rozmowy na temat przyjęcia Polski do NATO. Warszawa twierdzi, że nasz kraj jest gotowy do wypełnienia wszystkich punktów tzw. traktatu waszyngtońskiego.
- Rosja zostanie przyjęta do Klubu Paryskiego, zrzeszającego największych wierzycieli świata. Sama Rosja jest winna Klubowi ponad 37 miliardów \$.
- Ambasador Rosji złożył w bułgarskim MSZ zaniepokojenie linią polityczną Sofii. Rosja przypomina Bułgarem, że traktuje Balkany jako swoją wyłączną strefę wpływów.
- Dość dziwny sojusz deputowanych powstał w rosyjskiej Dumie. Polityków nie łączą poglądy polityczne ale... interesy armii. Nowa frakcja zrzesza 146 z 450 deputowanych.
- Amerykańskie gazety twierdzą, że Rosja i Chiny pomagają Irakowi w pracach nad skonstruowaniem bomby atomowej. Danych takich miał udzielić wywiad Izraela.
- Po Szkocji, także Walijszczyki zdecydowali się w referendum na zwiększenie autonomii swojego kraju. Walijszczyki wybiorą m.in. odrębny parlament.
- Premier Wielkiej Brytanii Tony Blair oświadczył, że nie przywróci żadnych przywilejów związkowych, które zostały zniesione w okresie rządów Margaret Thatcher. Blair jest socjaldemokratą.
- Socjalistyczny rząd Francji zdecydował się na prywatyzację kompanii ubezpieczeniowej GAN i sieci bankowej CIC.
- Lawinowo rośnie przestępczość nieletnich w Bułgarii. Tylko w pierwszym półroczu tego roku, nieletni popełnili więcej przestępstw niż w całym 1996 r.

3% zatrzymanych to już recydywiści. Eksperci mówią o kryminalizacji całego społeczeństwa.

■ Słowacja i Węgry zostały osądzone w Hadze. Sprawa dotyczyła budowy zapory wodnej na Dunaju przez Słowaków bez porozumienia z Węgrami. Sąd zdecydował, że Bratysława może odtąd prowadzić budowę samodzielnie, ale obecnie musi się dogadać z Węgrami.

■ 13% dodatek podatkowy chcą wprowadzić do przyszłorocznego budżetu Czechy. Podwyżka podatku ma zniwelować straty po ostatniej powodzi.

■ Unia Europejska grozi kolejnymi sankcjami Białorusi. Mówi się nawet o wstrzymaniu ratyfikacji układu o partnerstwie i o ograniczeniu kontaktów wzajemnych.

■ Premier Izraela B. Natanjahu zapowiedział budowę nowych mieszkań w osiedlach żydowskich na Zachodnim Brzegu Jordanu. Amerykanie, którzy i tak negatywnie oceniają stan rokowań pomiędzy Izraelem a Palestyną skrytykowali decyzję Jerozolimy.

■ Prezes Bundesbanku zapowiedział, że euro będzie i tak rezerwową walutą w stosunku do dolara i nie zapowiada się, by nowy europejski pieniądz mógł wyprzeć walutę amerykańską.

■ 42,7% Duńczyków uważa, że ich kraj powinien trzymać się z daleka od nowej waluty euro. Przeciwnego zdania jest tylko 33,4%.

■ Francuska grupa Lafarge zdecydowała się na inwestycje w fabryki materiałów budowlanych w Rumunii. Wykupiła ona m. in. większościowy pakiet największej rumuńskiej cementowni.

■ Polscy archeolodzy odślaniają w Egipcie grobowiec w świętym mieście faraonów Sakkara. Jest to unikatowe wykopalisko, jakiego nie odkopał dotąd żaden egiptolog. Pracami polskich archeologów kieruje prof. K. Myśliwiec z Uniwersytetu Warszawskiego.

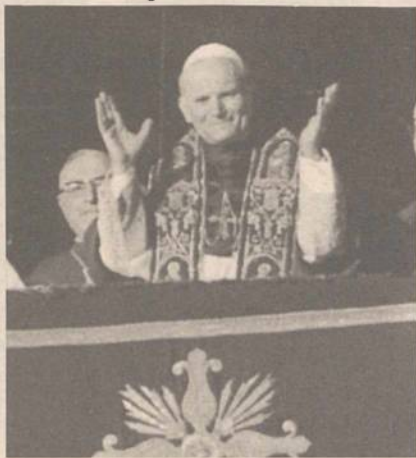
■ W Indonezji spłonął prawie milion hektarów lasów. Dymy docierały do Tajlandii i Filipin.

■ Maroko i Algieria uzgodniły porozumienie w sprawie przyszłości tzw. Sachary Zachodniej. Ludność Sachary wypowie się w referendum za przyłączeniem do Maroka lub utrzymaniem niezależności, czego chce popierany przez Algier Front Wyzwolenia POLISARIO.

■ Na rosyjską stację orbitalną Mir dostarczono nowy komputer w miejsce zepsutego poprzednika. Okazało się jednak, że nowy sprzęt funkcjonował sprawnie tylko przez tydzień.

KOŚCIÓŁ POWSZECHNY WKRACZA W 20 ROK PONTYFIKATU OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

Któż z nas, któż na Ziemi nie pamięta tej chwili - był dzień 16 października 1978 r. godzina 18⁴⁴. Kardynał Felici ogłosił światu: „Habemus Papam”. Konklawe obrato papieżem kardynała Karola Wojtyłę, metropolitę krakowskiego. Rozpoczął się pontyfikat przełomu tysiącleci. Niezwykłość tego Papieża skłania do określenia czasu kierowania przez niego Nawą Kościoła Powszechnego Pontyfikatem tysiąclecia.



Jednak zanim nadszedł ten Dzień Kardynał Karol Wojtyła pełnił swą posługę pasterską wśród nas Polaków, w Krakowie. Nigdy nie zapominając o... przyszłości Kościoła, o młodzieży. Na zdjęciu wśród studentów uczelni krakowskich - grudzień 1975 r.



Potem do Krakowa, do Polski wraca przy każdej nadarżającej się okazji, niosąc jej Ewangelię i poprzez Nią rosnące nadzieje na wyzwolenie, na pokój. Pierwszy raz wracał do Pałacu Biskupiego w Krakowie w czerwcu 1979 r. I zawsze znajduje czas na dialog. "I dlatego - zanim stąd odejdę, proszę Was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię „Polska”, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością - taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na Chrzcie Świętym, ... abyście od Niego nigdy nie odstąpili, abyście nigdy nie utracili tej wolności, ducha, do której On „wyzwala” człowieka..." (10.6.97).



tego ciężaru na własne ramiona. „... Dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia”. (2.6.79).

Niesposób w kilku słowach komentować do zdjęć zawrzeć choćby najdrobniejszy okruszek opisu 20 lat Pontyfikatu, który zmienia świat, który zbulwersował życie milionów ludzi - chrześcijan, ale i wyznawców innych religii; który domaga się od człowieka życia w godności i zgodnie z jego ludzką naturą; który - w wymiarze społecznym - zmienił bieg historii Europy i ogromnych potęg innych kontynentów, zwłaszcza Azji i Afryki. Ale te kilka fotografii mają siłę uruchomić ponownie - poprzez moc osobowości prezentowanej Postaci - naszą pamięć, nasze doświadczenia, bogactwo duchowe jakie dzięki Niemu stało się i naszym udziałem.



A więc Jego Pontyfikat to przede wszystkim wieczna, nieustająca pielgrzymka do każdego zakątka Ziemi, do świata, do ludzi, do każdego z nas. Bo „nasz” Ojciec Święty posiada niezwykły charyzmat „empatii” - wczuwania się w ból, w cierpienie innych, przejmowania

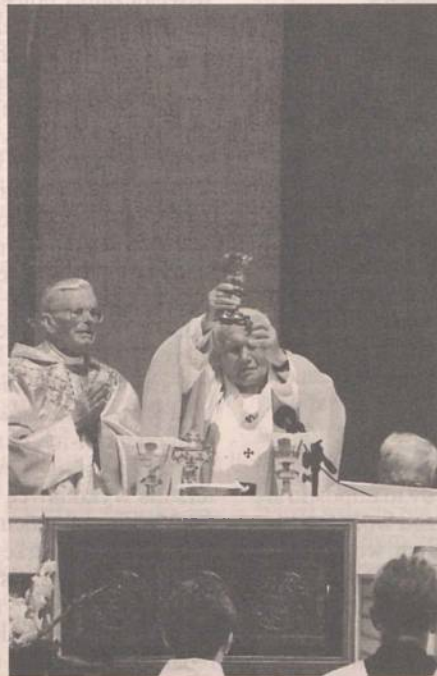


tego ciężaru na własne ramiona. „... Dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia”. (2.6.79).

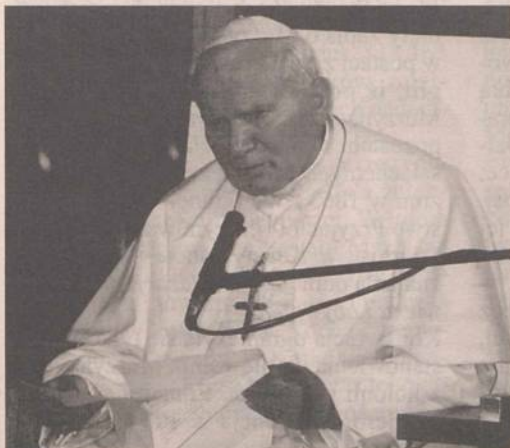
Ale to chyba jednak rodzina zawdzięcza obecnemu Ojcu Świętemu największą. Nieustającą modlitwę i troskę o jej miejsce we współczesnym społeczeństwie, o jej prawa, o prawo do życia każdego, nawet najmniejszego i jeszcze nie narodzonego z jej dzieci. Nieustające odwoływanie się do sumień narodów i upominanie o prawa rodziny do wychowywania swoich dzieci, o prawo dziecka do rodziny i życia w pokoju. Świat już nigdy nie będzie mógł obojętnie patrzeć na żaden gwałt dokonywany na rodzinie - tym domowym Kościele. (fot. I Światowy Kongres Rodzin - Rzym 1994).



Ale Papież pozostaje przede wszystkim następcą Św. Piotra na Ziemi - kapłanem, szafarzem Sakramentów Świętych i duszpasterzem. Duszpasterzem nieustannie niosącym światu Dobrą Nowinę, niestrudzenie nauczającym i porządkującym nasze życie. „Człowieka trzeba mierzyć miarą „serca”. Serce w języku biblijnym oznacza ludzkie duchowe wnętrze,



oznacza w szczególności sumienie... Człowieka więc trzeba mierzyć miarą sumienia, miarą ducha, który jest otwarty ku Bogu... (3.6.79). „Trzeba dzień po



dniu budować zaufanie! Wszystkie wymiary społecznego bytu, i wymiar polityczny, i każdy inny, opiera się ostatecznie na tym podstawowym wymiarze etycznym: prawda - zaufanie - wspólnota. Tak jest w rodzinie. Tak jest też ... w narodzie i państwie. Tak jest w całej rodzinie ludzkości. (21.6.1983).



Ileż sił, ileż inicjatyw Ojciec Święty poświęca poszukiwaniu dialogu, jedności wśród wszystkich chrześcijan, wśród wszystkich ludzi. (fot. Spotkanie ekumeniczne w Krakowie - 1997 r.).

I jeszcze na koniec powróćmy do niedawnej pielgrzymki Ojca Świętego, tej we Francji, gdzie gościła go młodzież Francji i młodzież całego świata podczas Światowych Dni



Młodzieży. Te setki tysięcy ludzi wstuchanych z pełną ufnością w słowa swojego Papieża. Ta prawdziwa młodzież, ta prawdziwa Francja nie zawiodły Jana Pawła II. Nie zawiodła go do końca chyba i... Polska.

Ojciec Święty, nawet podczas najbardziej wyczerpujących i wypełnionych szczerze programów swych podróży i codziennej pracy, wiele godzin spędza na modlitwie.

Módlmy się w intencji Papieża Jana Pawła II, dziękujmy Bogu za nieustający dar Pontyfikatu „naszego” Ojca Świętego.



*Opr. W. Rogala
Fot. (z wyjątkiem pierwszego) Piotr Fedorowicz*

TESTAMENTY I FUNEBRIA KOŚCIUSZKI

15 października br. mija 180 lat od śmierci Tadeusza Kościuszki.

Prawdziwa wielkość nie wymaga wielkich i głośnych słów, jak Prawda nie potrzebuje obrony. Rocznica śmierci to sposobność do przypomnienia testamentów, ostatniego okresu życia, wreszcie też dość złożonej i bogatej, w tym przypadku, historii pochówku oraz obchodów żałobnych (*funebria*).

Z Ameryki, gdzie udał się uwolniony przez cara Pawła z petersburskiego więzienia - w połowie 1798 r. przybył Kościuszko do Francji. Początkowo zamieszkał w Paryżu przy tej samej ulicy co obecny Kościół Polski (rue St. Honoré nr 33). Było to mieszkanie Barsa, przedstawiciela Naczelnika przy rządzie francuskim za czasów Insurekcji.

W r. 1800 przeniósł się do wiejskiego domu przyjaciela Piotra Józefa Zeltnera, Szwajcara, niegdyś ambasadora swego kraju we Francji - do Berville. W tym „cichym zakątku” - jak sam Kościuszko go nazwał - przemieszkał 15 lat. Jako obywatel honorowy Republiki oficjalnie był generałem w służbie francuskiej, z wyznaczoną roczną pensją, ale było to stanowisko honorowe, bez jakiegokolwiek wpływu na bieg spraw.

Nad Europą wzeszła gwiazda „boga wojny”. Kościuszko przenikliwie nie wierzył w intencje i deklaracje Napoleona wobec Polski. Wydał pod nazwiskiem swego sekretarza Pawlikowskiego broszurę, w której wyraził pogląd na perspektywę niepodległości Polski. Teza, choć od razu dobrze zrozumiana, stała się w istocie testamentem politycznym Kościuszki dla pokoleń w ich drodze do niepodległości. Tymczasem Kościuszko wycofał się do prywatności, wiódł skromny, samotniczy prawie żywot guwernera dzieci przyjaciela, życziwego sąsiadam nowoczesnego gospodarza, ich dobroczyńcy.

W połowie 1815 r. prawie siedemdziesięcioletni Kościuszko pojechał jeszcze do Wiednia, gdzie trwały obrady Kongresu. Liberalna maska cara Aleksandra łudziła nadzieją na jaśniejszą przyszłość Polski. Wiedeń opuścił jesienią 1815 r. i pojechał do Szwajcarii. Zamieszkał w Solurze, w domu Franciszka Józefa Zeltnera. Tu spędził ostatnie dwa lata życia. Po krótkiej chorobie zmarł 15 października 1817 r. w wieku 71 lat.

Za życia kilkakrotnie powracał Kościuszko do spisania aktów swej ostatniej woli. Te zapisy testamentowe są szczególnym świadectwem osobowości. Widać z nich, że w tym Człowieku nie ma rozziwu między sferą publicznego działania a prywatnością, że był szczerym wyznawcą przyjętych prawd. Był nie tylko bojownikiem, ale też filantropem, który miłował

nie ludzkość, ale bliźniego. Pozostawiając na boku podstawy materialne tych zapisów, zagadnienie ich prawomocności i spełnienia - spójrzmy na nie pobieżnie tylko jako na akty woli, w których wyraźnie odbija się człowiek, który je dyktował lub pisał.

Otóż w roku 1796, już po wyjściu z carskiej niewoli, a przed wyjazdem do Ameryki, napisał Kościuszko list do siostry, Anny Estkowej, w którym następująco ujmował swą ostatnią wolę: „zapisuję tobie dziedzictwem Siechniowicze. Ty jednemu z synów albo wszystkim zapisać je masz prawo, pod warunkiem (...) ażeby gospodarze całej wsi (...) robili tylko dwa dni męskiej pańszczyzny, zaś kobiety wcale nie”.



Nadmienia dalej, iż gdyby to odnosiło się do kraju, w którym by rząd wolę jego zabezpieczył „zupełnie bym wolnym ich uczynił - ale w tym potrzeba to zrobić, co można pewnie, że w naturze wszyscy równi jesteśmy, że cnoty i bogactwo czyni tylko różnice, że powinniśmy mieć względy na ubogich i oświecać nieświadomość, prowadząc do dobrych obyczajów”. Na koniec siostrzeńcowi swemu Stanisławowi zaleca, by dał dzieciom swoim „dobrą edukację republikańską, z cnotami sprawiedliwości, uczciwości i honoru”. Dalsze losy tego testamentu są następujące: rodzina nie nadała mu formy notarialnej. Dopiero po śmierci Anny Estkowej i jej syna Stanisława, Kościuszko sam ponowił ten zapis, tym razem notarialnie, w Solurze dnia 2 kwietnia 1815 r., na rzecz wdowy po swoim siostrzeńcu i jej dzieci, zastrzegając teraz pełne zniesienie pańszczyzny w Siechniowiczach: „Czujać głęboko, że poddaństwo przeciwne

jest prawu natury i pomyślności narodów, oświadczam niniejszym, iż znoszę je zupełnie na wieczne czasy w majątku moim Siechniowicze, w województwie Brzesko Litewskim położonym, tak w imieniu moim własnym, jak i przyszłych jego posiadaczy. Uznaję więc mieszkańców wsi do majątku należących, za wolnych obywateli i nieograniczonych niczem właścicieli posiadanych gruntów (...) wzywam tylko, aby dla dobra własnego i kraju starali się o zakładanie szkół i szerzenie oświaty”. Generał Franciszek Ksawery Paszkowski, blisko związany z Naczelnikiem, jeden z pierwszych jego biografów i budowniczy Kopca Kościuszki w Krakowie - stwierdza, „iż tę jego wolę rząd nie dopuścił”.

W Ameryce, gdzie stanął w połowie 1797 r., odebrał przyznany mu przez Kongres zaległy żółd za dwa lata w wysokości 12 tys. dolarów. Połowę tej kwoty złożył w banku powierzając opiekę nad nią Jeffersonowi. 5 maja 1798 r., przed powrotem do Europy uczynił na tej sumie następujący zapis: „Ja Tadeusz Kościuszko opuszczając Amerykę niniejszym oświadczam i polecam, że jeśli nie rozporządzą inaczej majątkiem w Stanach Zjednoczonych, upoważniam mego przyjaciela Tomasza Jeffersona, aby cały ten majątek zużył na: wykupienie Murzynów spośród jego własnych lub innych i danie im wolności w moim imieniu, na wykształcenie w handlu lub innej dziedzinie i stosownie do ich sytuacji pouczenie o obowiązkach moralności, co niech uczyni z nich dobrych sąsiadów, dobrych ojców i matki, dobrych mężów i żony, a także na zapoznanie ich z obowiązkami jako obywateli, pouczenie ich, aby bronili swojej wolności i kraju oraz dobrego społecznego porządku, a także - o wszystkim co może ich uczynić szczęśliwymi i użytecznymi, i ustanawiam Tomasza Jeffersona wykonawcą tego”.

Cenny ten dokument prywatny wypadłoby teraz rozpatrzyć na tle żółwich postępowych ustawodawstwa względem Murzynów w ówczesnym, walczącym o prawa człowieka świecie. Otóż z ostatecznej redakcji *Deklaracji wolności i niepodległości Stanów Zjednoczonych* została usunięta zapis o Murzynach, sformułowany w postaci zarzutu pod adresem króla Anglii, iż popiera niewolnictwo i handel Murzynami. Sprawa wyzwoleń w Stanach pozostała w sferze inicjatyw prywatnych szlachetnych jednostek, aż do abolicjonizmu w 1863 r. We Francji zaś Towarzystwo Przyjaciół Murzynów nie dobiło się do głosu w Konstytucji i sprawa nie znalazła odbicia w *Deklaracji praw człowieka i obywatela*.

Konstytucja ograniczyła się tylko do postanowienia, że niewolnik Murzyn, który z kolonii przybył do Francji jest wolny. Dopiero Konwencja w 1794 r. podjęła

ustawę o zupełnym zniesieniu niewolnictwa i handlu „hebanem” - jak nazwano handel Murzynami - w koloniach francuskich. Uchwała ta, jakkolwiek nie miała praktycznego znaczenia, skoro wszystkie kolonie francuskie znajdowały się wtedy pod opieką Anglii, to jednak stanowiła doniosły precedens. Zaznaczmy, że sztan-darowi myśliciele epoki jak Monteskiusz a nawet radykalny Rousseau, nie byli skrzy do ruszenia tego brzemiennego hańbą problemu, twierdząc, że „wolność nie jest owocem wszystkich klimatów”. Na tym tle wspomniany zapis Kościuszki charakteryzuje go dobitnie. To z tego zapisu Jefferson założył w Westpoint szkołę, w której kształcili się dzieci Murzynów-niewolników i ubogich rodziców.

Ostatni wreszcie testament, podyktowany w Solurze 10 października 1817 r. in articulo mortis, opiewa kwoty przeznaczone na szpitale i ubogich, na instytut sierot w Solurze. Ponadto mocą tego zapisu przekazuje Kościuszko swemu przyjacielowi, rejentowi Ksaweremu Amiet'owi znaczną sumę na rozdawnictwo ubogim, których stan lub poczucie honoru nie dozwala na wyciągnięcie ręki zebrzącej. Ostatni zaś punkt testamentu zawiera wyraźną wolę, aby bez wszelkiej okazałości zwłoki zmarłego pochowano i aby ciało jego przez sześciu ubogich do grobu niesione było”.

W trzy dni po śmierci, 19 października odbył się w Solurze pogrzeb Kościuszki. Trumnę z zabalzamowanym ciałem „ostatniego wodza Rzeczypospolitej Polskiej” odprowadzoną „przez kapitułę kolegiaty świętych męczenników Ursa i Wiktora, przez całe duchowieństwo świeckie i zakonne, przez senatorów i sędziów Trybunału Najwyższego oraz przez Magistrat miasta, przy wielkim natłoku ludu i cisnących się, pomnych na dobrodziejstwa jego ubogich, pochowano w kościele N.P. Maryi Niepokalanego Poczęcia w Solurze” - jak głosi zapiska zaciągnięta do księgi zmarłych „znakomitego i królewskiego kościoła kolegiackiego i parafialnego” pod wyżej wymienionym wezwaniem. Ponieważ złożono tu zabalzamowane ciało, wnętrzności pochowano na cmentarzu w Zuchwil koło Solury. Grób ten, odnowiony w 1844 r. przez Towiańczyków, przez cały wiek XIX był miejscem pielgrzymek Polaków, miejscem manifestacji patriotycznych nadających rozgłos sprawie polskiej.

Na wieść o śmierci Kościuszki przez cały świat cywilizowany przeszła fala żalobnych uroczystości ku jego czci. W wielu miejscach odprawione zostały Msze św. żalobne i odbyły się inne uroczyste zgromadzenia z mowami. W Paryżu podczas Mszy św. w kościele św. Rocha przemawiał gen. La Fayette. W Krakowie odprawione zostały aż trzy Msze św. z tej okazji: u OO. Kapucynów, gdzie Kościuszko

w dniu swej przysięgi poświęcił szablę, pontyfikalna w katedrze wawelskiej i w kościele Mariackim.

W Warszawie odprawiono Mszę św. w Kościele św. Krzyża, a Towarzystwo Przyjaciół Nauk, wówczas pod prezydencją J. U. Niemcewicza odbyło uroczyste posiedzenie. Również w Wilnie 10 i 11 grudnia odbyły się uroczystości żalobne ku czci Kościuszki, choć Lelewel żali się, że przebiegły dość powściągliwie a raczej tchórzliwie. W Kongresie Stanów Zjednoczonych William Henrrison mówił: „Kościuszko, męczennik wolności już nie żyje... sława jego trwać będzie póty, póki wolność panować będzie nad światem, dopóki na ołtarzu wolności składać będą swe życie w ofierze, imię Kościuszki trwać będzie wśród nas”.

Pochówek zabalzamowanych zwłok w kościele N. P. Maryi Niepokalanego Poczęcia w Solurze był tymczasowy. W niespełna rok później, w czerwcu 1818 r. przewieziono je do Krakowa i w uroczystym pogrzebie złożono w grobach królewskich, obok trumny Sobieskiego na Wawelu. W trzecią rocznicę śmierci, 16 października 1820 r. (15-ty tego roku wypadł w niedzielę) na wzgórzu Błogosławionej Bronisławy, nad starą stolicą Polski przystąpiono do sypania Kopca - mogiły, za pomnik wiecznej chwały Tadeusza Kościuszki. Nie wygasła też pamięć Kościuszki w miejscach, z którymi za życia był związany. W szesnastu lat po jego śmierci, 24-letni Juliusz Słowacki w liście do Matki znad Jeziora Genewskiego napisze: „raz wieczorem zapytałam Pannę Pattey (córka gospodyni pensjonatu, w którym Słowacki się zatrzymał) o Kościuszkę. Opowiedziała mi o nim następujący rys: Po śmierci Kościuszki jeden z obywateli kupił po nim konia, na którym stary Kościuszko często jeździł, lecz koń przeszedłszy do nowego pana, ilekroć zaprzężony był do wozu i wiózł szlachcica drogą, zatrzymywał się przed każdym żebrakiem, tak go dawny pan przyzwyczał rozdawaniem jałmużny...”. Lecz owa nadzwyczajna żywotność pamięci o Kościuszcze to odrębny temat. Zostało jeszcze serce Naczelnika. Zabalzamowane i umieszczone w maiolikowej wazie spoczęło zrazu w zbudowanym na ten cel pomniku w parku pałacu Morosinich. Emilia Zeltnerówna, chrześnica i ulubienica Kościuszki wyszła za mąż za Morosiniego. Jej to Naczelnik powierzył swe serce. Hrabstwo Morosini w r. 1872 sprzedając swą willę zabrali serce do Vezi koło Lugano, gdzie złożyli je w rodzinnym grobowcu. Narodową relikwią zainteresowało się powstałe na emigracji Muzeum Polskie w Rapperswilu, gdzie w roku 1895 znalazła się urna z sercem Kościuszki. Zbudowano tu dla niej osobne mauzoleum.

15 października 1927 r. po kilku latach

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

*Dzieje uczą,
że najgorszym tyranem
jest taki władca,
który w jednej osobie
jest demonem i durniem.
(H. Sienkiewicz)*

*Sprawiedliwość jest pierwszym
obowiązkiem monarchów.
(Napoleon)*

*Dany kraj nie jest wcale,
jak mówią dzienniki,
ofiara swoich polityków.
Jest on ofiarą braku aparatury
pojęciowej zdolnej do
zrozumienia świata
i pokierowania
wydarzeniami.
(A. Saint-Exupéry)*

starań władz Odrodzonej Rzeczypospolitej, Rząd Szwajcarii wydał Polsce serce Kościuszki. W Warszawie zostało przyjęte z honorami i złożone w kaplicy zamku królewskiego. Wahano się ze zdeponowaniem już na stałe serca Naczelnika: na Wawelu, w katedrze św. Jana w Warszawie, w Muzeum Wojska Polskiego czy w świątyni Opatrzności, którą zamierzano zbudować.

Z chwilą wybuchu wojny w 1939 r. relikwię narodową przechowywano w skarbcu katedry św. Jana, skąd w czasie Powstania przeniesiono ją do kościoła Karmelitów przy Krakowskim Przedmieściu. Po wojnie, po odbudowaniu katedry w 1960 r. wróciła do świątyni. W 1963 r. przekazano ją do Muzeum Wojska Polskiego, skąd w 1971 r. przeniesiono ją do Pałacu Łazienkowskiego na wodzie. Po odbudowaniu zaś zamku królewskiego w Warszawie serce Kościuszki w 1984 r. wróciło do kaplicy zamkowej.

Tak więc serce Kościuszki jest w Stolicy, jego ciało na Wawelu, a największy pomnik jego nieśmiertelnej sławy - Kopiec, wznosi się nad Krakowem. Te są trzy najważniejsze miejsca pamięci Tadeusza Kościuszki, tego, o którym Jules Michelet powiedział, że „był samą Polską”. Ale nie możemy zapominać, że on do całego świata należy.

Mieczysław ROKOSZ



PUNKT WIDZENIA

OPAKOWANIE ZASTĘPCZE

U bóstwo ekonomiczne, ale chyba i duchowe współczesności zachęca niejednokrotnie wielkich przemysłowców, a w rzeczywistości małych i miernych ludzi do szukania tańszych surowców, prostszych technik produkcyjnych, większych możliwości... wykiwanie naiwnego klienta. Obywatel cywilizacji masowych technologii stał się bardziej ich przedmiotem niż podmiotem. Procederowi temu przyświeca wszak przekonanie, iż człowiek - zwłaszcza jak głodny i biedny, to zje dosłownie wszystko, włącznie ze skażonym kotлетem cielęcym. Tak więc pogoń za szybkim a dużym zyskiem prowokuje do zastępowania autentycznych - wartościowych składników ich lichą, syntetyczną imitacją. W wyniku takich „przemysłowych” procedur drewno zastępują klejone trociny, marmur udają różne plastiko-

we wykładziny, marcepan okazuje się przerobionym ziemniakiem, a w przezroczystym opakowaniu z szynką jest głównie farba, środki konserwujące i... woda. Brzydota i prowizorka, bezguście oraz substytuty rzeczywistości, skażone radioaktywnie i nieporadnie naśladowujące naturę. Ot, świat rzeczy, wytworów ludzkiego geniuszu przeciw, rąk, braku wyobraźni i poczucia odpowiedzialności oraz... nieporozumień celu. Przedmioty tracą swe tradycyjne, naturalne właściwości i wdzięk także. Większość z nich rozsypie się i straci kolor zanim upłynie jakiś żałośnie krótki okres gwarancji. Żywność pozbawiona jest smaku i wartości odżywczych. Konsument przywykają jednak do takiej bezwartościwej tandetnej tekstury, jak do oczywistości i normy. Masowy współczesny konsument staje w sklepie wobec półek uginających się od... „nieekologicznych”, niezdrowych, nafażerowanych chemią produktów. Na domiar złego mamy nas zewsząd mistyfikacja reklam i opakowań, w których wszystko jest ładniejsze niż w naturze. Stępieniu ulegają więc i nasze zmysły, zaczynają pochłaniać nas świat substytutów i zastępczych doświadczeń. A wszystko to jeszcze, zgodnie z naukowymi prawidłami marketingu jest opakowywane we wspomniane „za duże” i zbyt jaskrawe opakowania oraz hasła-przynęty. Toteż rozpakowywaniu każdej nowej rzeczy, odkrywaniu piękna, oczekiwaniu radości

towarzyszy nieuchronnie rozczarowanie, laboratoryjny zapach związków sodu, kleju i niemiłe uczucie, iż być może znowu zostaliśmy oszukani.

A przedmioty, choć ponoć martwe i bezduszne wpływają, a może i kształtują naszą psychikę, nasze potrzeby, nasze estetyczne przeżycia. Kiedy stajemy przed portretem Mona Lisy, kiedy zadzieramy głowę z zachwytem w gotyckiej katedrze nie mamy przecież, co do tego żadnych wątpliwości. Dlaczego więc wokół tyle wciąż nowej szpetoty, imitacji, pięknych opakowań, które kryją tandetę?

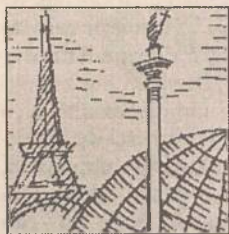
Otóż, bo i cywilizacja substytutów, podrabiania prawdy, naśladowania wartości nie dotyczy jedynie przedmiotów ale i ich producentów, ale i ich użytkowników. Powstaje jakiś zakłęty krąg, sprzężenie zwrotne między człowiekiem, jego myślą, dążeniami i uczuciami a tym, co jest ich wytworem - czyli przedmiotami właśnie. Te z kolei wyznaczają „normy” piękna, rozbudzają potrzeby i marzenia, zaczynają samoistnie wyznaczać nasz świat i przysłańać sens. Obrastamy w przedmioty, w opakowania zastępcze, w zastępcze horyzonty i w bezsens. I oto niepostrzeżenie zaczynamy żyć substytutami nie tylko przedmiotów, jedzenia, ale i substytutami filozofii, Boga, miłości, wierności, rodziny, sprawiedliwości, piękna, wolności i prawdy. Pozostają złudzenia, narysowane na opakowaniu.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Przed wakacjami w paryskim metrze rozlepiono mnóstwo plakatów reklamujących miasteczko nauki i kultury zwane „La Villette”. Mieści się ono z dala od centrum i nie jest jeszcze wystarczająco znane nawet samym mieszkańcom francuskiej stolicy. A szkoda, bo 55 hektarów, na których jest rozłożone, to jeden z największych zielonych terenów Paryża. Architektura miesza się tu z przyrodą, miasto spotyka z przedmieściem, a wyrosłe w tym otoczeniu centrum naukowo-kulturalne służy tym, którzy chcą się czegoś dowiedzieć i tym, którzy chcą się rozzerwać.

Przychodzą tu bardzo różni ludzie - bardzo wiele dzieci w wieku szkolnym, studenci, nauczyciele, turyści, zakochane pary, poważni panowie z teczkami i zaniedbani młodzieńcy. Wszystkich tych ludzi - różnego pochodzenia i w różnym wieku - pociągają atrakcje, jakie oferuje La Villette - miejsce otwarte dla wszystkich kultur i wszystkich zainteresowań. Każdy może znaleźć tu coś dla siebie i przeżyć to we właściwym sobie rytmie. Jest teatr, film, muzyka, nauka, technika,



cyrk. Jest la Grande Halle - wielka sala wystawowa, przyjmująca regularnie przedstawienia teatralne i festiwale muzyki. Jest miasteczko muzyki i konser-

watorium. Jako pierwsze zaczęło działać w 1986 r. miasteczko nauk i przemysłu. Zostało ono wybudowane, na terenie starych rzeźni dzielnicy la Villette, z ambicją stworzenia zupełnie nowego typu muzeum naukowego. Na obecnym etapie rozwoju, jest to centrum wystawowe, ośrodek dokumentacji, badań i kształcenia. Jako metodę poznawczą, proponuje się w nim interakcję, doświadczenie zmysłowe, zabawę i manipulację. Osoba zwiedzająca jest jednocześnie widzem i aktorem.

Miasteczko muzyki powstało nie po to, by Paryż miał jeszcze jedną salę koncertową, bo i tak ma ich sporo. Ale po to, by publiczność przekonała się, że muzykę można polubić, poznając jednocześnie jej tajniki. W 1990 r., obok miasteczka muzyki, wyrosło konserwatorium. Kształtujący się w nim muzycy regularnie zapraszani są na koncerty i grają w miasteczku wraz z orkiestrami zawodowymi, wystę-

pującymi tam stale.

Jedną z największych atrakcji parku La Villette jest tzw. „la Géode” - gigantyczna sala kinowa, wyposażona w ekran w formie półkuli o powierzchni 1000 m². Łatwo do niej trafić, ponieważ widoczna jest z oddali. Jest też jeszcze jedna ciekawa sala kinowa - Cinaxe, poruszająca się w rytm wyświetlanych obrazów.

Na terenie parku, zwiedzić można poza tym autentyczną łódź podwodną, uczestniczyć w koncertach muzyki rockowej, jazzowej i piosenek. Specjalny program wizyt przewidziany jest dla dzieci. Są stałe wystawy dla najmłodszych w wieku od 3 do 5 lat oraz dla nieco starszych. La Villette to chyba pierwsze na Świecie muzeum dla trzylatków. Dowiedzieć się w nim można między innymi, jak produkowany jest chleb, jak działa młyn czy pompa wodna. Programy dla dzieci starszych noszą tytuły: „Mechanizmy i maszyny”, „Śledztwo w sprawie życia”, „Ty i inni”, „Techniki komunikacji” itp. Z myślą o dzieciach założono także 10 ogrodów tematycznych.

La Villette to ogromna, praktyczna pomoc dla rodziców, często bezradnie rozkładających ręce przed niekończącymi się pytaniami dzieci.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

■ Pod koniec sierpnia br. Sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą dyskutowała na temat podziału kompetencji w rządzie (po reformie Centrum) w sprawach opieki nad Polonią i Polakami przebywającymi za granicą. Komisja w związku z kończącą się kadencją przyjęła odpowiedź wiceprezesa RM Mirosława Pietrewicza na dezyderat w powyższej sprawie, zwracając jednak uwagę na zbytne rozproszenie ośrodków decyzyjnych i środków budżetowych. Zdaniem Komisji, centrum spraw polonijnych powinno być usytuowane w Kancelarii Prezydenta RP.

■ Wspólnym nakładem Wydawnictwa Naukowo-Literackiego «Znicz» w Wilnie i Wydawnictwa Oświatowego «Foche» w Rzeszowie ukazała się książka Jana Ciechanowicza pt. *Na styku cywilizacji* (541 stron). Autor przedstawił w niej wkład do kultury i nauki światowej przedstawicieli sześciu znanych rodów kresowych: Bogdanowiczów, Ciechanowiczów, Dostojewskich, Petrażyckich, Sikorskich i Strawińskich. Książka została opracowana na podstawie rzadkich materiałów bibliograficznych i archiwalnych. Zawiera ciekawe analizy psychologiczne i filozoficzne oraz szereg rewelacyjnych informacji z szeroko pojętej historii idei.

AUSTRALIA

■ Nakładem wydawnictwa Australian Scholarly Publishing ukazała się interesująca książka monograficzna autorstwa Lecha Paszkowskiego pt. *Sir Paul Edmund de Strzelecki*.

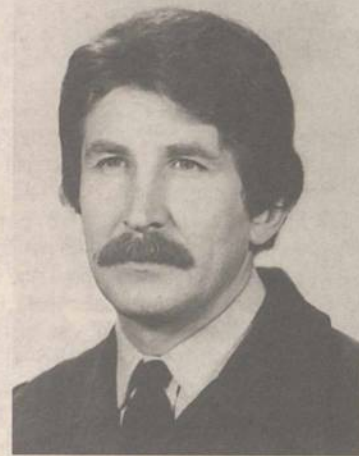
■ Mający siedzibę w Melbourne Australijski Instytut Spraw Polskich jest organizacją społeczną, działającą na rzecz upowszechniania w Australii informacji na temat Polski i przyczynia się do rozwoju stosunków polsko-australijskich. Instytut realizuje swoje cele poprzez: inicjowanie wykładów i konferencji, zajmowanie publicznego stanowiska na tematy dotyczące Polski i stosunków polsko-australijskich, nawiązywanie współpracy z instytucjami naukowymi, społeczno-politycznymi, komercyjnymi oraz z związkami twórczymi, systematyczne śledzenie i gromadzenie informacji na temat Polski i stosunków polsko-australijskich (adres: Australian Institute of Polish Affairs, GPO Box 4646 TT, Melbourne 3001).

USA

■ Przewodniczący szefów połączonych sztabów Stanów Zjednoczonych gen. John Shalikashvili powiadomił nowego

sekretarza obrony o planie ustąpienia z zajmowanego stanowiska. Generał pełnił tę funkcję przez dwie dwuletnie kadencje. Gen. Shalikashvili jest synem Dymitri Szalikaszvili byłego oficera kontraktowego (kwaterymistrz 1. Pułku Szwoleżerów w Warszawie) wojska polskiego II Rzeczypospolitej, ożenionego z Polką z Warszawy.

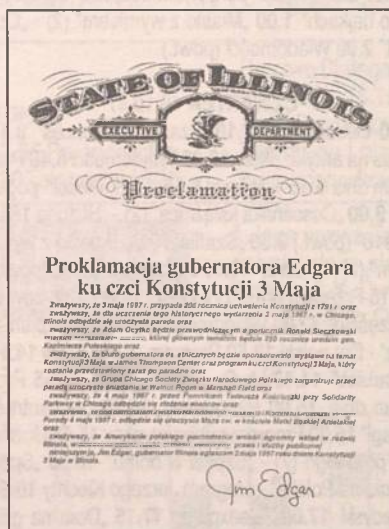
■ W maju br. gubernator Illinois wydał proklamację ku czci Konstytucji 3 Maja, w której m.in. napisał: *Zważywszy, że Amerykanie polskiego pochodzenia wnieśli ogromny wkład w rozwój Illinois w dziedzinie sztuki, nauki, biznesu, medycyny, prawa i służby publicznej, niniejszym ja, Jim Edgar, gubernator Illinois ogłaszam 3 maja 1997 roku dniem Konstytucji 3 Maja w Illinois.*



Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu (1959-1963), a specjalistyczne na Uniwersytecie Wrocławskim (1978) oraz na uniwersytetach w Rostoku (1975 i 1977) i Greisfald w Niemczech (1978-1980). Pracę zawodową rozpoczął jako asystent, a następnie adiunkt Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie również uzyskał doktorat (1963-1989). Następnie jako visiting professor wykładał w Instituto Politecnico Nacional w Ciudad de Mexico (1981-1983). Od 1983 jest profesorem Catedratico Universidad Autonoma de Coahuila w Saltillo (Meksyk). Główne kierunki działalności naukowej: chemia związków wielocząsteczkowych; polimery; polielektrolity usieciowane; membrany jonoselektywne; żywyce; historia nauki (chemia); historia medycyny; Polacy w Meksyku (XIX w.). Uzyskał dwa polskie patenty oraz jest autorem licznych publikacji naukowych z zakresu chemii w międzynarodowych czasopismach specjalistycznych. Członek: Polskie Towarzystwo Chemiczne (1963-1981), Sociedad Quimica de Mexico (1981-), Sociedad Electroquimica de Mexico (1981-), North American Membrane Society (1992-). Laureat nagród: Rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (1967, 1973, 1977, 1978 i 1980), Ministra Żelugii (1969). Odznaczenia: srebrny medal Facultad de Quimica de la Universidad Nacional Autonoma de Mexico (1992).

NIEMCY

■ Działające w Kolonii, pod kierownictwem Krystyny Skowery, Polonijne Centrum Informacyjne przygotowuje kolejną edycję Polonijnego Informatora Adresowego - 1998/99, obejmującego kraje Wspólnoty Europejskiej. Ukazanie się przyszłego wydania przewidziane jest na przełom stycznia i lutego przyszłego roku. Informator zawierać będzie zamieszczone bezpłatnie adresy polonijnych organizacji, szkół, agencji, firm, instytucji i osób prowadzących prywatną działalność. Przewidziane są również płatne ogłoszenia reklamowe.



TURKMENISTAN

■ Skupisko ludności polskiego pochodzenia nie jest zbyt liczne w Turkmenistanie. Szacuje się je na ok. 200 osób. Mimo to podjęło próbę zorganizowania życia polonijnego. Działalność podtrzymującą polsko prowadzi Ośrodek Kulturalno-Oświatowy «Polonia Turkmeńska». Jego staraniem w Aszchabadzie, dzieci mają możliwość uczenia się języka polskiego [Forum Polonijne]

MEKSYK

■ W zorganizowanym pod koniec września br. w Stacji Naukowej PAN w Paryżu II Sympozjum Biografistyki Polonijnej uczestniczył m.in. wybitny polski uczyony mieszkający w Meksyku prof. Roman Dąbek, który przedstawił referat dotyczący meksykańskiego okresu życia znanego paryskiego emigranta dr Seweryna Gałęzowskiego. Roman Dąbek urodził się 24 lutego 1939 we Lwowie. Studia chemiczne odbył na

13.10 - 19.10.1997
TV POLONIA

PONIEDZIAŁEK 13.10.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Arabela” (8/13) - serial 7.40 „Widget” (39) 8.10 Spotkanie z prof. Wiktorem Zinem - „Zapomniane sanktuarium” (2) 8.30 Wiadomości 8.40 Program dnia 8.45 Teledyski 8.55 Wiadomości - pogoda 9.00 Historia 9.30 „Ala i As” 9.45 „Mazi w Gondolandii” (6) - lekcja j. polskiego dla dzieci 9.50 Tata, a Marcin powiedział... 10.00 „Bar Atlantic” (6/13) - „Dla dobra nauki” - serial TVP 10.30 „Kult kina” (powt.) 11.00 „Gościńiec” 11.30 „Tak jak w kinie” 12.00 Wiadomości 12.15 „Aktorzy prowincjonalni” - dramat polski 13.55 Program rozrywkowy 14.10 Informacje Studia Kontakt 14.25 „Spotkanie z folklorem - Beskidy'97” (1) (powt.) 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.20 „W centrum uwagi” 15.30 Prawdziwa historia nie chcianych pomników (7) - „Ciężkie życie utrwala” 16.00 „Festiwal chórów polonijnych” 16.30 Sportowy tydzień 16.50 Teledyski 17.00 Teleexpress 17.15 „Ciuchcia” 17.45 „Krzyżówka szczęścia” 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” (37/52) - serial 19.15 „30 Ton - Lista, lista, lista przebojów” 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Komedianty” - film polski 22.15 „Mała rzecz, a cieszy” 22.30 Panorama 23.00 Przegląd publicystyczny 24.00 „Warszawska Jesień” - Studio Festiwalu 0.50 „Przygody Baltazara Gąbki” 1.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” (34/52) - serial 2.00 Wiadomości (powt.)

WTOREK 14.10.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Kocie opowieści” - serial animowany 7.40 „Prawdziwe przygody prof. Thompsona” (23) - serial 8.10 Sportowy tydzień (powt.) 8.30 Wiadomości 8.40 Program dnia 8.45 Teledyski 8.55 Wiadomości - pogoda 8.50 Teledyski 9.00 Prawdziwa historia niechcianych pomników (7) - „Ciężkie życie utrwala” 9.30 „Polskie ABC” - program dla dzieci 10.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” (37/52) - serial 11.00 „Festiwal chórów polonijnych” 11.30 „Krzyżówka szczęścia” 12.00 Wiadomości 12.15 „Komedianty” - film polski 14.00 „Mała rzecz, a cieszy” 14.10 „Spotkania na Świebodzkim” 14.50 Program dnia 15.00 Panorama 15.20 „W centrum uwagi” 15.30 „Drama o Gałczyńskim” (1) 16.00 „Folkowa fiesta” 16.30 Zaproszenie - program krajoznawczy 16.50 Teledyski 17.00 Teleexpress 17.15 „Siedem stron świata” (4/7) - „Nowy” - serial 17.45 „Muzyka łagodzi obyczaje” 18.15 „Książę” - film polski 19.15 „Polska piosenka - ludzie, zjawiska, epizody” 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Blisko, coraz bliżej” (16/19) - „Nasi są daleko” - serial TVP 21.40 WIECZÓR REPORTERSKI 22.30 Panorama 23.00 „Rozmowy o zmierzchu i świcie” (4) 23.25 „Janek nie tylko muzykant” 23.55 „Tok szok” 0.50 „Opowiadania Muminków” 1.00 „Książę” - film polski

ŚRODA 15.10.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Arden - Kraina Modjeska” - film dokum. 7.20 „Gawęda i polska mniejszość na Węgrzech” 7.40 „Szafiki” 8.10 Zaproszenie - program krajoznawczy 8.30 Wiadomości 8.40 Program dnia 8.45 Teledyski 8.55 Wiadomości - pogoda 9.00 „Drama o Gałczyńskim” (1) 9.30 „Siedem stron

Od 14 września 1997 TV POLONIA rozpoczęła bezpośrednią transmisję Niedzielnej Mszy św. W każdą niedzielę od godz. 13.00 do 14.00 przekazywana jest relacja telewizyjna z wybranych kościołów w Polsce. Wśród celebrazów nie zabraknie księży pracujących wśród Polaków mieszkających m. in. we Francji, USA, Niemczech.

świata” (4/7) - „Nowy” - serial 10.00 „Książę” - film polski 11.00 „Folkowa fiesta” 11.30 „Muzyka łagodzi obyczaje” 12.00 Wiadomości 12.15 „Blisko, coraz bliżej” (16/19) - „Nasi są daleko” - serial TVP 13.25 Reportaż 14.10 Folkowe nuty: „Pogranicze” 14.30 „Zwierzolub” 14.45 Nie tylko Wawel: „W mazurskim domu” 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.20 „W centrum uwagi” 15.30 „Ossolińska księżnica” (2) - „Historia 1817 - 1918” - 16.00 Przegląd prasy polonijnej 16.15 „Auto - Moto - Klub” 16.30 Czas na antyki: „Ikony” 16.50 Teledyski 17.00 Teleexpress 17.15 „Szafiki” 17.45 „Krzyżówka szczęścia” 18.15 „Miasto z wyrokiem” (2) - „Odwet” 19.15 Prawie na żywo 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Tanie pieniądze” - film polski 22.05 Program rozrywkowy 22.30 Panorama 23.00 „Zygmunt Kubiak i poeta z Aleksandrii” 23.45 „Kazimierz na jeden dzień lub na całe życie” 24.00 „Tadeusz Szeliński - portret kompozytora” 0.50 „Bajka o bajkach” 1.00 „Miasto z wyrokiem” (2) - „Odwet” 2.00 Wiadomości (powt.)

CZWARTEK 16.10.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Szansa na sukces” 8.10 Czas na antyki: „Ikony” 8.30 Wiadomości 8.40 Program dnia 8.45 Teledyski 8.55 Wiadomości - pogoda 9.00 „Ossolińska księżnica” (2) - „Historia 1817 - 1918” (powt.) 9.30 „Szafiki” 10.00 „Miasto z wyrokiem” (2) - „Odwet” 11.00 Ludzie listy piszą (powt.) 11.15 Przegląd prasy polonijnej 11.30 „Krzyżówka szczęścia” 12.00 Wiadomości 12.15 „Tanie pieniądze” - film polski 13.50 Program rozrywkowy 14.10 „Skarbiec” 14.40 „Auto - Moto - Klub” 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.20 „W centrum uwagi” 15.30 Program publicystyczny 15.55 Uczmy się polskiego (7) - „Szpital w domu” 16.30 „Spojrzenia na Polskę” - program Jerzego Klechty 16.50 Teledyski 17.00 Teleexpress 17.15 „Dom na głowie” (2/7) - serial 17.45 „Muzyka łagodzi obyczaje” 18.15 „Kancelerz” (2/5) - serial polski 19.15 „Czy nas jeszcze pamiętasz?” 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 Aleksandra Śląska - „Wiśniowy sad”, autor: Antoni Czechow 22.30 Panorama 23.00 „Maskarada” - dramat polski 0.50 „Pomysłowy wnuczek” 1.00 „Kancelerz” (2/5) - serial polski 2.00 Wiadomości (powt.) 2.30 „Czy nas jeszcze pamiętasz?” 3.00 „W centrum uwagi” 3.20 Teledyski

PIĄTEK 17.10.97

7.00 Gimnastyka 7.10 Program rozrywkowy (powt.) 8.10 „Spojrzenia na Polskę” - program Jerzego Klechty 8.30 Wiadomości 8.40 Program dnia 8.45 Teledyski 8.55 Wiadomości - pogoda 9.00 Program publicystyczny (powt.) 9.30 „Dom na głowie” (2/7) - serial 10.00 „Kancelerz” (2/5) - serial polski 10.55 Uczmy się polskiego (7) - „Szpital w domu” (powt.) 11.30 „Muzyka łagodzi obyczaje” 12.00 Wiadomości 12.15 „Lalka” (6/9) - serial TVP 13.30 „Gdańsk” 14.05 „Tok Szok” 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.20 „W centrum uwagi” 15.30 Historia 16.00 „Twórczość Kazimierza Wiśniewskiej” („Poetka z Hrubieszowa”) „Filmowy kowal” 16.30 Hity satelity

16.50 Teledyski 17.00 Teleexpress 17.15 „Ala i As” 17.30 „Mazi w Gondolandii” (7) - lekcja j. polskiego dla dzieci 17.35 „Tata, a Marcin powiedział...” 17.45 „Tak jak w kinie” 18.15 „Bar Atlantic” (7/13) - „Córka” - serial TVP 18.45 „Latarnik” 19.15 „Pater” 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Lalka” (7/9) - serial TVP 21.45 „Moskwa jak las...” - film dok. 22.30 Panorama 23.00 Tadeusz Woźniak: „Tak, tak - to ptak” 24.00 „Porozmawiajmy...” 0.50 „Dixie” 1.00 „Bar Atlantic” (7/13) - „Córka” - serial polski 1.30 „Latarnik” (powt.) 2.00 Wiadomości (powt.) 2.30 „Pater” 3.00 „W centrum uwagi” 3.20 Teledyski

SOBOTA 18.10.97

7.00 Folkowe nuty: Zakopany 7.20 Hity satelity 8.10 Zaproszenie - program krajoznawczy 8.30 Wiadomości 8.45 „Ala i As” 9.00 „Mazi w Gondolandii” (7) - lekcja j. polskiego dla dzieci 9.10 „Szafiki” 9.40 Program dnia + prognoza pogody 9.45 „Zwierzolub” 10.00 BRAWO! BISI 13.00 Wiadomości 13.10 Studio parlamentarne 13.30 „Dni Warszawy w Wilnie” 13.45 „Ku pokrzepieniu - czyli powrót do Sienkiewicza” 14.00 Program rozrywkowy 14.30 „Arabela” (9/13) - „Zgubne skutki cywilizacji” - serial 15.00 „Widget” (40) - „Widget i Piszczysmak” - serial animowany 15.35 „Szansa na sukces” 16.30 „Mówi się...” 16.50 Teledyski 17.00 Teleexpress 17.20 SPORT Z SATELITY 18.30 „Noce i dnie” (7/12) - „Wiatr w oczy” - serial polski 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Matka Królów” - dramat polski 22.30 Panorama 23.00 Hanna Banaszak i jej goście (1) 24.00 „Wesoło czyli smutno - Kazimierza Kutza rozmowy o Górnym Śląsku” 0.50 SPORT Z SATELITY 2.00 Wiadomości (powt.) 2.30 „Szansa na sukces” 3.30 „Matka Królów” - dramat polski 5.30 Panorama (powt.)

NIEDZIELA 19.10.97

7.00 Program dnia 7.05 Rody Polskie: „Tarnowscy” (1) 7.35 Śniadanie z Anną Wandą Głębocką 8.05 Dziecięce zespoły folklorystyczne 8.25 Informacje Studia Kontakt 8.40 Magazyn Kulturalny 9.00 „Harnasie” 9.45 Spotkanie z prof. Wiktorem Zinem - „Święte słupy” 10.00 Ludzie listy piszą 10.15 Program rozrywkowy 10.40 Salon lwowski: „Barbara Bitnerówna i Lesław Finze” 10.55 TEATR FAMILIJNY: „Cisza” 11.45 Chochlikowe psoty czyli zmagania z gramatyką 12.00 „Polskie ABC” 12.30 „Kocie opowieści” - serial 13.00 *Transmisja niedzielnej Mszy św.* 14.00 „Skarbiec” 14.30 Salonowe potyczki - Andrzej Mleczek 15.00 „Podwieczorek” 16.00 BIOGRAFIE: „Na Hożej, Jasnej i Słonecznej” 17.00 Teleexpress 17.15 „Prawdziwe przygody prof. Thompsona” (23) - serial 17.40 SPORT Z SATELITY 19.10 Cafe „Fusy” 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Niech żyje miłość” - melodramat polski 22.00 Program rozrywkowy 22.30 Panorama 23.00 SPORT Z SATELITY 23.45 Program rozrywkowy 0.50 Ludzie listy piszą (powt.) 1.05 „Gol” 2.00 Wiadomości (powt.) 2.20 Teledyski 2.30 „Podwieczorek” 3.30 „Niech żyje miłość” - melodramat polski (powt.)

CZYŻBY TV POLONIA WE FRANCUSKIM KABLU?

Telewizja publiczna w Polsce pozostaje niekwestionowanym liderem tamtejszego rynku przekazywania obrazu. Poza I i II programem do sieci należy także 12 stacji regionalnych i jedno z najmłodszych dzieci TVP czyli TV Polonia. Ta ostatnia stacja jest przekazywana za pośrednictwem satelity Hot Bird I. Od września 1996 roku nadaje swoje programy 24 godziny na dobę, w blokach powtórkowych, co wiąże się z rozszerzeniem zasięgu stacji na drugą półkulę czyli Amerykę Północną. TV Polonia jest obecna coraz częściej także w telewizji kablowej. Jej programy mogą np. oglądać Polacy zamieszkali w Niemczech. Równie wielkim, potencjalnym rynkiem odbiorców jest Francja. Jak dotąd odbiorcami polskojęzycznego programu mogli być tylko posiadacze bezpośrednich anten satelitarnych. Jest to jednak wydatek (na szczęście coraz mniejszy), a poza tym nie wszędzie można taką antenę łatwo zainstalować. Obecność w „kabl” znacznie by możliwość odbioru ułatwiła. Dlatego też z radością należy powitać podpisanie 23 września w budynku Ambasady RP w Paryżu konwencji pomiędzy Telewizją Polską a francuską Conseil Superieur de l'Audiovisuel na temat możliwości umieszczenia programów TV Polonia jako propozycji miejscowych operatorów kablowych.

Fot. S. Boniecki



Konwencję sygnowali ze strony francuskiej Hervé Bourges, a ze strony polskiej prezes Ryszard Miazek. Konwencja wychodzi na przeciw procesom integracyjnym Europy. Obecnie należy oczekiwać, by nacisk środowisk polonijnych ułatwił wprowadzanie stacji polskojęzycznej do propozycji instalowanych przez operatorów kablowych. Miejmy nadzieję, że na wystawnym obiedzie, który odbył się z tej okazji w pomieszczeniach Ambasady się nie skończy, a podpisana umowa znajdzie swój dalszy ciąg w możliwości oglądania TV Polonii przez tutejszą Polonię.

B. PROHAZKA

POLSAT

STAŁE AUDYCJE (DNI POWSZEDNIE)

6.00 Poranek z Polsatem 7.45 Polityczne Graffiti 7.55 Poranne informacje 8.00 - 12.30 Seriale 14.00 Publicystyka 14.30 Teleturniej 15.25

Bractwo Białego Orła - program ekologiczny 15.30 Publicystyka 16.00 Informacje 16.15 Gra - zabawa 16.45 Seriale 18.45 Informacje 19.00 serial Przygodowy 19.25 Prognoza pogody 19.55 Film fabularny 23.00 Informacje i biznes informacje 23.20 Polityczne graffiti 23.30 program rozrywkowy 0.30 Muzyka.

KRZYŻÓWKA PAPIESKA PROONUJE MARIAN DZIWNIEL

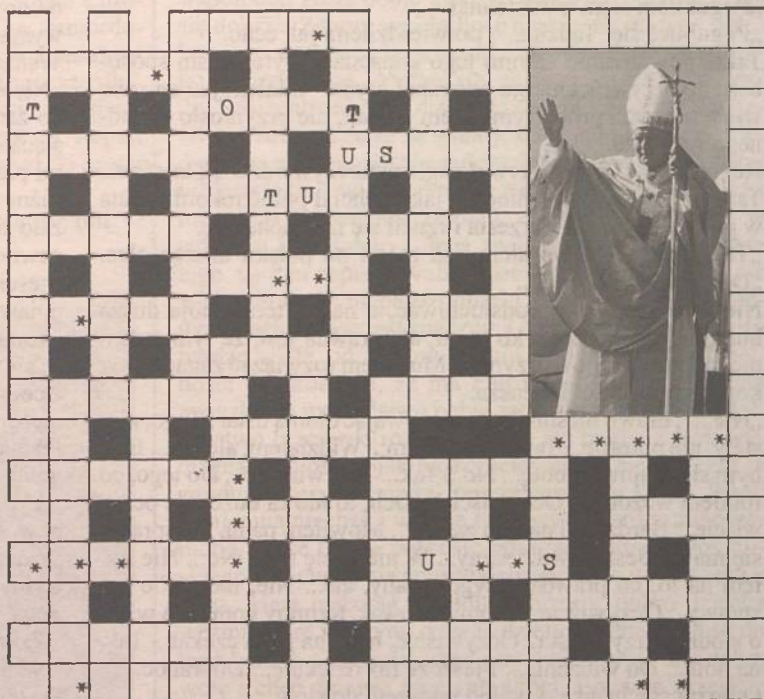
Poziomo: **A-5.** Imię kardynała Boromeusza (1538-84), kanonizowanego w 1610 r.; **A-13.** Homilia; **B-1.** Szeroka ulica w mieście; **B-9.** Obraz cerkiewny; **C-5.** Wpływa na podaż; **D-1.** Dowcip, żart; **D-9.** Miasto przy ujściu Słupi; **E-5.** Legendarny król celtycki, sławny z biesiad przy „okrągłym stole”; **F-1.** Drapieżna ryba z rodziny karpiowatych; **F-9.** Rodzaj wafli spożywanych na gorąco; **G-5.** Miasto w Federacji Rosyjskiej, największe kąpielisko i uzdrowisko nad M. Czarnym; **H-1.** Izba wyższa parlamentu; **H-9.** Owoc palmy kokosowej; **I-5.** Religia, wyznanie; **J-1.** Keton alifatyczny, używany m.in. jako rozpuszczalnik; **J-10.** Sycylijski wulkan; **K-6.** Podnośnik; **K-14.** Kobieta kanonizowana; **L-1.** Elekcja, np. do Senatu; **L-10.** Zatoka morska; **M-6.** Pierwsze słowo litanii; **M-16.** „Jasnogórski”; **N-1.** Chęć, zapał; **N-10.** Fermentowany napój z mleka kłaczy lub oślicy; **O-6.** Prawy dopływ dolnego Sanu; **O-14.** Autor tragedii; **P-1.** Miasto woj. na trasie Poznań-Wrocław; **P-10.** Ośrodek państwa Odyseusza - wg „Odysei” Homera; **R-6.** Charles (1814-84), pisarz ang., autor m.in. „Klasztor i miłość”; **R-14.** „Dostojna” książka;

Pionowo. **1-A.** Boża Rodzicielka; **2-J.** Przedsiownik nieba dla grzesznika; **3-A.** Pozwolenie; **4-J.** Uczeń w nauce o Bogu; **5-A.** Jeden z sakramentów świętych, uprawniający do m.in. sprawowania Eucharystii; **6-I.** Oznaka, wskaźnik; **7-A.** Powtórzenie, np. przerobionej lekcji; **8-I.** Sutanna dawniej; **9-A.** Nauka o liturgii; **10-J.** Część nabożeństwa przed Mszą żałobną; **11-A.** Okres sprawowania Urzędu przez papieża; **12-L.** Kolorowy pas naszyty wzdłuż zewnętrznego szwu wojskowych spodni; **13-**

A. Inna nazwa Tarczy Laurentyńskiej; **14-K.** Gryzoń z rodz. wiewiórkowatych; staje „słupka” i donośnie gwizdże; **16-K.** najdłuższa rzeka w Birmie; **18-K.** Ćwiczenia sportowca; **19-A.** Jeden z sakramentów świętych; pamiątka Ostatniej Wieczerzy.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

A
B
C
D
E
F
G
H
I
J
K
L
M
N
O
P
R



Litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane kolejno - utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia, czekamy na trafne rozwiązania.



(26)

Z usłyszenia wiadomości otrząsnąłem się dopiero po dłuższej chwili. W zasadzie pomógł mi w tym papieros - skwierczenie naskórka na palcu szybko przywróciło mi poczucie rzeczywistości.

„No, dobrze...”, powiedziałem, desperacko chwytając się końcówki ucha. „Nie powiesz mi jednak, że w związku z papierami wychodzisz codziennie rano i wracasz wieczorem, Tadeusz... A więc... Co się dzieje?! Jako twój stary druh mam prawo chyba o to zapytać, he...?!”

Tadeusz nie odpowiadał. Zastygł w bezruchu, jak posąg... W jakimś sensie był posągiem... Monumentem, ot, ze słabościami... Nie chciałem nalegać. Powiedziałem raz... Zapytałem, najgrzeczniej, jak tylko potrafiłem... Nie odpowiadał...

„Niczego przed tobą nie ukrywam...”, odezwał się nagle.

Jego głos brzmiał mocno. Zdziwiająco mocno.

„Rzeczywiście... od niepamiętnych czasów jesteś mi przyjacielem, i...”, zaśmiał się krótko, „nie zawiodłem się jeszcze na tobie... Bywały między nami sprzeczki... często różniliśmy się poglądami, choć i tak wykazujemy zaskakujące ich podobieństwo... ale...”

Zawiesił głos i nagle rozejrzał się. Jakby bezradnie. Jakby potrzebował czyjeś pomocy, by utrzymać swój wzrok w jako takim ładzie; aby ów ktoś pomógł mu wydobyć ze swych oczu tę jasność, którą zawsze się odznaczał, a która była świadectwem jasności myśli.

„Pogubiłem się...”, westchnął.

„Pogubiłeś się, Tadeusz...”, potwierdziłem, jak echo.

Takie powtarzanie za nim jego konstatacji było często sposobem na przywrócenie go zerwanej myśli - miałem już za sobą wiele udanych prób. Tym razem jednak, nie przyniosło to żadnego rezultatu.

Rozpaczliwą ciszę przerwał nagle natarczywy dźwięk telefonu. Tadeusz zerwał się z miejsca, jakby chciał pobić rekord świata w podnoszeniu się z krzesła i rzucił się na słuchawkę.

„Tak, to ja...”, usłyszałem, jak mówi po polsku dusząc głos.

„Dobry wieczór panu...”

Nie mam zwyczaju podsłuchiwać, a nawet teraz moja dusza buntowała się przeciwko temu, ale prawdą jest, że tym razem nie mogłem się powstrzymać. Musiałem rozwiązać zagadkę - w końcu chodziło o Tadeusza.

„Nie...”, mówił nieśmiało, przykrywając dłonią usta. „Tego, niestety, nie potrafisz... Tak... Tak, wiem... Widziałem, ale nie... Bałbym się sparać robotę... No... Tak... Tak, właśnie... Do tego, co robiłem wczoraj... Oczywiście... Och, to nie za dużo, ale oczywiście... Bardzo mi na tym zależy... Mówiłem panu, jak sprawy się mają... Jestem wdzięczny... W niedzielę też?! No... Nie byłem na to, co prawda przygotowany, ale... Nie, nie... Nie ma sprawy... Oczywiście, rozumiem... Tak, terminy gonią... A więc, o siódmej trzydzieści? Oczywiście, będę na pana czekał... Tak, na dole... Do widzenia... I jeszcze raz dziękuję... Dobranoc...!”

Odłożył słuchawkę, i wolno podszedł do stołu.

„Słyszałeś...?!”, zapytał, a może stwierdził, z wyrzutem.

Zaprzeczyłem ruchem głowy.

„Nieee... ani słowa...!”

„Więc nie pytaj!”, powiedział twardo. „Jeszcze nie dzisiaj... Muszę to przetrwać w sobie...”

„Mam nadzieję, że to nic ryzykownego...”, musiałem mieć twarz zatroskanej matki, bo Tadeusz wybuchnął śmiechem.

„Ależ, oczywiście! To nawet bardzo ryzykowne...! O tak! Ryzykuję wiele... Co chwila! Codziennie! Zapoznają się z wszelkimi odmianami ryzyka! Och, to cud, że jeszcze nie postradałem zmysłów, choć pewnie mnie już o to trochę podejrzewasz...!” Przesłał się śmiać. Przygładził dłonią włosy, i spojrzał mi ponuro prosto w oczy.

„Nie martw się... Nie zajmuję się przemytem narkotyków, nie czynię jakiegoś innego zła... Nie robię nic takiego, czego musiałbym się wstydzić... A jednak nie mogę sobie dać z tym rady... I nie myślę tu o pracy, którą wykonuję... Myślę o tym, że całe te lata, które spędziłem tu kiedyś, nie przyniosły mi niczego, co mogłoby teraz procentować...”

Nachyliłem się w jego stronę i klepnąłem w ramię.

„Nie pozostało ci już nic innego, Tadeusz, jak tylko wreszcie otworzyć się przede mną...”

Postanowiłem sobie w duchu, że cokolwiek bym teraz nie usłyszał - o ile Tadeusz zdecyduje się mówić - powstrzymam się od jakiegokolwiek reakcji typu: „och!”, „tak myślałem!” lub „no, proszę!”

Postanowiłem tak, a przecież mogłem niejedno usłyszeć... Chyba, że było to przedwczesne.

Tadeusz podniósł się wolno z miejsca i podszedł do okna. Odstąpił firankę i wpatrywał się w jaśniejącą lunę miasta.

Mój pies - znajda wolno wkroczył do kuchni i powiódł wzrokiem w stronę swej miski. O tej porze powinna być w niej przynajmniej woda. Była pusta. Pies westchnął. Sapnął. I ułożył się na podłodze w miejscu, gdzie stanął. Zrezygnowany, darował mi nawet spojrzenie. Byłem mu za to wdzięczny, choć daleki byłem od wyrzutów sumienia. Tak samo, jak od napełnienia jego michy...

„Nie było mnie tu raptem kilka miesięcy...”, podjął cicho Tadeusz. „Kiedy wróciłem... sądziłem, że odnowię wszystkie dotychczasowe kontakty i życie wpadnie w stary tor, do którego się już przyzwyczaiłem... Przywiozłem ze sobą trochę nowych utworów, kilka szkiców zupełnie udatnych artykułów... Przywiozłem na nowo tę tęsknotę za Paryżem, którą - jako Europejczycy - wysysamy, jak się wydaje, już z mlekiem matki...”

Wstrzymałem oddech.

„Nieobecni nie mają racji. Nieobecni są martwi... Zostałem tylko zamknięte drzwi... Zamknięte drzwi! Po raptem kilku miesiącach nieobecności! Czy ty to rozumiesz?! Kiedy odmówiła mi pierwsza z osób, do których się zwróciłem, pomyślałem, że różne rzeczy mogą się zdarzyć... Ale kiedy poniewczasie okazało się to recydywą zrozumiałem, że płacę karę za przerwanie pewnego układu; układu, którego byłem kiedyś niezbywalną częścią, i który - bezmyślnie - zniszczyłem... Na moje miejsce pojawiły się nowe osoby... I to jest naturalne... Postanowiłem to uszanować! Tak, postanowiłem to uszanować, aczkolwiek wiąże się to z koniecznością, której nigdy dotąd nie zasmakowałem - codziennej walki o chleb! Tak oto, mój drogi, robiąc jeden nierozważny krok, znalazłem się w sytuacji, w której nie potrafię żyć tam, w Polsce - po części, dlatego że po tylu latach emigracji jestem tam rodzajem cudzoziemca, będącego (na dodatek) poza wszelkim układem; i nie mogę żyć tu... z tych samych powodów! Swoisty, prywatny trójkąt bermudzki!”

„Zaraz, zaraz...”, żachnąłem się.

Byłbym może i coś powiedział, ale Tadeusz przerwał mi stanowczym ruchem ręki.

„Nazwij go Nemo...”, powiedział, wskazując na psa.

„Nemo...?”, zapytałem zdziwiony.

Pies otworzył oko, i ziewnął.

„Niech będzie...”, powiedziałem.

c.d.n.

Tomasz PIERCHAŁA

PIERWSZA METROPOLIA

WĘDRUJĄC PO POLSCE Z G. K.

Dopiero w maju 1985 r., a więc 40 lat po zakończeniu II wojny światowej, mieszkańcy Gniezna doczekali się powrotu króla Bolesława Chrobrego na Wzgórze Lecha przed katedrą (patrz zdjęcie na okładce - ostatnia strona). Pomnik pierwszego króla Polski stanął tu wcześniej 30 maja 1929. Nie zagrażał długo miejsca, zaledwie 11 lat. W 1940 r. zniszczyli go hitlerowcy, a autora projektu - znanego rzeźbiarza Marcina Rożka - zamęczyli w Oświęcimiu. W ten sposób artysta zapłacił za największe dzieło swego życia. Miał wprowadzić szansę uratować się z obozu, wykonując dla okupanta projekt pomnika Hitlera, ale z niej nie skorzystał. Przed wojną fotografia przed pomnikiem Chrobrego na tle gnieźnieńskiej katedry należała do żelaznego programu wszystkich wycieczek zwiedzających pierwszą stolicę Polski. Nie wiadomo, czym ten pomnik naraził się decydemtom w PRL, być może samym sąsiedztwem katedry, w każdym razie przez długie lata nie wyrażano zgody na odtworzenie monumentu i umieszczenie go w dawnym miejscu. Mieszkańcom Gniezna zafundowano natomiast niechciany inny pomnik, przedstawiający symbolicznie postacie Bolesława Chrobrego i Mieszka I. Stanął obok Muzeum Początków Państwa Polskiego, a gnieźnianie natychmiast ochrzcili go „Bolkim i Lolkim” i nie przestali zabiegać o Chrobrego sprzed wojny. Z końcem kwietnia 1985 r. całe Gniezno żyło powrotem pomnika. Plakaty i telegramy rozwieszone po mieście donosiły, że 3 maja statua pierwszego króla Polski, odtworzona wg projektu Marcina Rożka, znów stanie na Wzgórzu Lecha. Łał rżęsiły deszcz, gdy ciężarówka z brązowym pomnikiem sunęła przez miasto, ale nikt na to nie zważał. Na spotkanie z Bolesławem Chrobrym nie wylegli chyba tylko obłożnie chorzy. Łzy wzruszenia mieszały się ze strugami ulewy na twarzach mieszkańców Gniezna, gdy towarzyszyli montowaniu pomnika. W 1929 r. trwało to dokładnie 3 tygodnie. W 1985 r. gotowy odlew po prostu zdjęto z ciężarówki potężnym dźwigiem i wystarczyło go umocować na cokole. Odtworzony przez artystę plastyka Jerzego Sobocińskiego, odlany w brązie w Gliwickich Zakładach Urządzeń Technicznych, pomnik Bolesława Chrobrego wrócił wreszcie na dawne miejsce. Przed katedrą, która w 1025 r. była świadkiem pierwszej koronacji w dziejach Polski.

Zanim w katedrze odbyła się uroczystość koronacji Bolesława Chrobrego, wcześniej złożono tu do grobu ciała św. Wojciecha, zamordowanego przez pogańskich Prusów. Polski władca wykupił zmasakrowane zwłoki biskupa, a gdy w 999 r. papież kanonizował męczennika, Bolesław Chrobry, wykorzystując fak posiadania relikwii świętego, wystąpił o utworzenie w Gnieźnie pierwszego arcybiskupstwa. Poparł go w tym cesarz Otton III, który w 1000 r. pielgrzymował tu do grobu św. Wojciecha.

Dzisiaj święty biskup z Pragi patronuje pierwszej polskiej metropolii: w



Relikwiarz św. Wojciecha - Gniezno 1997 r. - podczas pielgrzymki do Polski Ojca Świętego (fot. T. Sobieraj).

Dokończenie na str. 20

LISTY DO MARII -TERESY

Szanowna Pani.

Moja żona od sześciu miesięcy zdradza mnie, do czego się przyznała. Jesteśmy małżeństwem od ośmiu lat, mamy sześciolatek córeczkę, do której jesteśmy oboje bardzo przywiązani. Żona twierdzi, że odejście ode mnie. Może i nie spełniałem oczekiwań żony, ale wydaje mi się, że nasze małżeństwo nie odbiega od przeciętnych stosunków, w jakich znajdują się nasi znajomi, to prawda, że od kilku lat mało ze sobą rozmawiamy, czasami bywałem gwałtowny, może nie okazywałem specjalnie uczuć, ale przecież można się jeszcze porozumieć, jeśli jest dobra wola obu stron, ale żona w ogóle nie chce rozmawiać, zaniebdała dom, dziecko wywiozła do Polski do swoich rodziców. Zupełnie nie wiem, jak się zachować w tej sytuacji, dopiero teraz zrozumiałem, że na żonie mi naprawdę zależy, ale ona nie chce słuchać, mówi, że na wszystko jest za późno, że zrozumiała teraz, co to jest prawdziwe szczęście itd. Ja i proszę i robię awantury - wszystko na nic, co mam robić? Czy można tak nagle przekreślić nasze małżeństwo, które już trwa od dziesięciu lat. Nie myślałem nigdy, że takie są kobiety, nie liczą się z niczym, jak je coś takiego opęta. Jak mam z nią postępować, aby jej przemówić do rozsądku. Proszę o radę.

Janusz

Panie Januszu!

Sytuacja jest bardzo poważna, nie mogę zająć tu żadnego stanowiska, znam zbyt mało faktów, natomiast jeśli następuje poważny kryzys małżeński, jakiego doświadczenie, jest to zapewne suma braku głębszego porozumienia od wielu lat. Ludzie młodzi zawierający małżeństwo nie zdają sobie czasami sprawy z tego, że istnieją wielkie różnice wynikające czasami z różnych środowisk, charakterów, rozmaitych doświadczeń wyniesionych z rodzinnych domów. Na dobre małżeństwo, oczywiście poza prawdziwą miłością, składają się także nieustanne starania wzajemne o to, ażeby związek małżeński był wspólnotą, gdzie oboje małżonkowie, jak i dzieci, czują się dobrze. Zdarza się i to dość często, że starania o dobro żony czy męża kończą się z chwilą zawarcia związku małżeńskiego. Wydaje się, że dalej „samo się ułoży” itp. Jeśli małżonkowie nie dbają o siebie, jeśli nie rozmawiają z sobą szczerze na tematy, które ich niepokoją, kiedy nie są w pełni z siebie zadowoleni, jeśli mają wzajemnie pretensje - wtedy niechęć narasta, pretensje tworzą mur nieporozumienia, uczucie zamiast się rozwijać w przyjaźń i zaufanie - ulega zachwianiu. Na podstawie tego, co Pan napisał, widać jak żyłście obok siebie, jak wiele narastało nieporozumień i udział pana w nieudanym małżeństwie jest znaczny. I od Pana postawy zależy bardzo wiele, od zmiany stosunku do żony, od umiejętności przekonania, że ma Pan wolę zmiany waszego związku na małżeństwo pełne zaufania i przyjaźni. Małżeństwo przeżywa różne kryzysy, ale trzeba z nich wyciągnąć wnioski i jak najszybciej starać się zmienić je zgodnie z psychicznymi potrzebami obu stron. Jeżeli wzajemna niechęć i wrogość postawy są bardzo zakorzenione, może trzeba poprosić jako mediatora kogoś bliskiego, kto cieszy się autorytetem zarówno u żony jak i u Pana. Mam nadzieję, że dobro rodziny, dobro dziecka weźmie górę nad tym, co was dzieli. Trzeba podejść do tego bardzo poważnie, żona gdy uwierzy w Pana dobrą wolę i chęć zmiany zapewne wróci. Bowiem rozejście po latach to dramat dla każdego z małżonków, a także i przede wszystkim dla dziecka. Życzę wam porozumienia z całego serca.

Maria Teresa LUI



WYBORY

Po tak jednoznacznym i wspaniałym zwycięstwie Akcji Wyborczej „Solidarność”, trudno nie rozpocząć dzisiejszego przeglądu prasy krajowej od najświeższego numeru tygodnika „Solidarność” (nr 39 z 26 września). Oto znamieny cytat z artykułu wstępnego, opatrzonego zdjęciem Mariana Krzaklewskiego z palcami w górze, ze znakiem churchilowskiej victorii (jak wiadomo znak „V” pierwszy zaczął używać Churchill w latach II wojny światowej):

„Chociaż w nazwie AWS zaznaczona tylko ostatnią literką, jest to zwycięstwo Solidarności. To Związek zorganizował wokół siebie polityczną formację i poprowadził do wyborczego zwycięstwa. Nadszperowanie wysokiego, również dzięki temu, że politycy naszej strony zrozumieli wreszcie mechanizm funkcjonowania ordynacji wyborczej. Przede wszystkim jednak dlatego, że tworząc szeroką reprezentację prawicy, dano szansę jej elektoratowi. I elektorat jej nie zmarnował, wierząc, że program AWS daje szansę na rzeczywistą reformę. Sukces AWS jest również moralnym zadośćuczynieniem za klęskę roku 1993. Zapewne - bardziej dla wyborców niż polityków. 21 września wyborcy odrobili swoją lekcję. Teraz swoją lekcję muszą odrobić politycy. Zadanie jest niezwykle trudne. Mimo zwycięstwa AWS i świetnego wyniku, a także faktu, iż do Sejmu weszło tylko 5 partii - możliwości stworzenia większościowej koalicji jest co najmniej kilka. Solidarność, która przecież nie po raz pierwszy dla dobra Polski rzuciła na polityczną szalę swój prestiż i autorytet, dzisiaj smakuje zwycięstwo. Nie należy jednak zapominać, że zaczął się czas kompromisów i przetargów. Oby zakończył się rozwiązaniem korzystnym dla Polski i Solidarności”.

Prasa krajowa w analizach powyborczych akcentuje, że przed nowo utworzonym parlamentem spoczywa ogrom zadań. Postkomunistyczna lewica nie kryje, że jako licząca się opozycja nie ułatwi życia prawicy. Od spójności tej ostatniej zależy będzie przyszłość Polski. Wątek ten stanowi główny klucz do zwycięstwa, do pełnego zwycięstwa nurtu solidarnościowo-niepodległościowego. Na arenę polityczną wrócił Lech Wałęsa. Co prawda po

O CZYM PISZĄ INNI

porażce w wyborach również był aktywny, ale po zwycięstwie AWS urosły mu przysłowiowe skrzydła. Właśnie idei budowy jednolitego frontu niepodległościowego, frontu Polski posierpniowej poświęca swoje wysiłki. Okazją do tego były niedawne, 54 - urodziny b. prezydenta. Odbyła się uroczystość w kawiarni na Zamku Królewskim, o której pisała cała prasa. Głównym tematem poruszanym na uroczystym przyjęciu były spekulacje dotyczące przyszłej koalicji i rządu. Wśród kandydatów na premiera najczęściej wymieniany jest b. wojewoda gdański (usunięty przez SLD z tego stanowiska) Maciej Płażyński, (otrzymał w wyborach najwięcej głosów w całym kraju). Padają również nazwiska p. Hanny Gronkiewicz-Waltz (prezes Narodowego Banku Polskiego, od czasu wyborów prezydenckich pozostaje w konflikcie z Wałęsą) i Wiesława Walendziaka (kandydat ZCHN, b. prezes TV). Poważnym kandydatem na marszałka Sejmu jest Tadeusz Mazowiecki. Wśród kandydatów na szefa dyplomacji znajduje się Hanna Suchocka i Janusz Onyszkiewicz.

Obok zwycięzców każde wybory mają swoich przegranych. Interesującą analizę przygotował dziennik „Rzeczpospolita” (nr 226 z 27/28 września). Nie wszyscy przegrani uznali swoją przegraną za porażkę.

„Na pewno największą, druzgocącą porażkę w tych wyborach poniosło Polskie Stronnictwo Ludowe. PSL startowało z najwyższego pułapu: miało na początku poprzedniej kadencji 132 posłów, 35 senatorów i przez cztery lata współtworzyło rząd. Obecnie z 27 mandatami w Sejmie i trzema w Senacie może być zepchnięte na margines życia politycznego. Dotkliwą porażkę odniosła Unia Pracy. W 1993 r. zdobyła 41 mandatów, co przez 4 lata pozwalało jej odgrywać w parlamencie dość aktywną rolę. Poważna porażka Ruchu Odbudowy Polski jest jednak inna, bo w końcu ROP znalazł się w gronie ugrupowań parlamentarnych. Ma sześciu posłów i pięciu senatorów. Ale jest to sporo poniżej oczekiwań Ruchu, który jeszcze rok temu miał w sondażach kilkunastoprocentowe poparcie. Przegrała Krajowa Partia Emerytów i Rencistów, choć sondaże do końca dawały jej pewne miejsce w parlamencie. Ale jej przedstawiciele nie traktują wyniku jako porażki. Najważniejszym celem Porozumienia nie było zdobycie miejsca w parlamencie, ale niedopuszczenie do niego KPEiR (druga partia emerytów)”.

Wróćmy do AWS. Czekając Akcję trudny okres. „Nowy gabinet - zauważa „Wprost” (nr 39 z 28 września) - czeka rozwiązanie wielu problemów ekonomicznych, tym pilniejszych, że wyraźnie zarysowała się groźba kryzysu gospodarczego. Tymczasem twarde forsowanie nie zawsze popularnych rozwiązań systemowych może napotkać opór części byłych działaczy związkowych a obecnych posłów i senatorów. Zapowiadane próby gaszenia ognia z wodą - dokańczania reform w bezbolesny sposób - mogą w rzeczywistości doprowadzić do uczynienia polityki nowej koalicji połowiczną i niekonsekwentną. Pojawia się problem odpartyjnienia struktur państwa. Czekający Polskę zwrot w prawo nie wynika z nagłej zmiany nastrojów wyborców. W 1993 r. 30% głosów oddanych na prawicę zostało zmarnowanych z powodu jej rozbitcia. Pojawia się jednak pytanie: czy „zwrot w prawo” będzie polegał na gospodarczym i politycznym przygotowaniu Polski do integracji z Europą czy też na powrocie do takich zachowań polskiej prawicy, które sprawiły, że była ona słaba i chora przez cały XX wiek?”.

Odchodząc od aktualnych wydarzeń politycznych na koniec warto zacytować rozważania o. Mieczysława Krąpca OP (b. rektor KUL) dotyczące relacji: obywatel - państwo (Niedziela” nr 39 z 28 września): „Ustawy prawne nie mogą być sprzeczne z dobrem człowieka, gdyż wówczas stanowią zaporę w rozwoju człowieka, a przez to samo są tylko pseudoprawne. Nie dlatego bowiem są prawem, że są stanowione przez odpowiednią reprezentację czy władzę, ale dlatego, że są stanowione dla dobra człowieka. Oczywiście tak rozumiane prawo - jako racjonalne realizowanie dobra - wywodzi się z rozumienia prawa naturalnego, po łacinie - ius, będącego „inter-personalną relacją nacechowaną powinnościami czynienia dobra ze względu na dobro człowieka”. Jedynie dobro człowieka wzięte w ochronę prawną może stanowić podstawę poczucia bezpieczeństwa obywateli”.

Prasoznawca

WE FRANCJI

SŁOWA, JAKIE WSKAZUJĄ NA UZNANIE WYBRANEGO SYSTEMU WARTOŚCI

Jakie wartości stanowią punkt odniesienia dla współczesnych Francuzów? Poszukiwanie sensu, pragnienie etyki, potrzeba harmonii wewnętrznej wyprzedziły „króla - pieniądź” lat 80-tych i zamiłowanie do rywalizacji w zdobywaniu dóbr materialnych - zauważa Dominique Fonlupt w reportażu zamieszczonym w „La Vie” (z 11 września)

O czym marzą dzisiaj Francuzi, do jakich wartości są najbardziej przywiązani? Od 1990 r. Instytut Sofres metodą semiometrii bada system wartości dominujący w społeczeństwie francuskim. Metoda ta opiera się na lingwistyce - bada ewolucję wybierania wartości na podstawie znaczenia ładunku uczuciowego pewnych słów dla reprezentatywnych grup ludzkich.

Co nowego zaznacza się zatem w sferze wartości od początku dziesięciolecia? Okazuje się, iż materializm stracił jakby grunt pod nogami. Nastąpił koniec „lat mamony”. Co nie znaczy, że ludzie przestali przywiązywać znaczenie do pieniędzy. Wprost przeciwnie - nadal interesują się posiadaną siłą nabywczą, lecz z obawy, żeby nie pozostać na marginesie. Pieniądź nie stanowi już wartości absolutnej, jak na początku lat 1980. Gromadzenie dóbr materialnych i zewnętrzne oznaki bogactwa nie są już celem samym w sobie. Pieniądź, bogactwo, komfort, własność - to słowa opadające na skali war-

tości. Wielu Francuzów zdało sobie sprawę z kruchości sukcesu i ich aspiracje zwracają się ku głębi wewnętrznej. Również wartości związane z działaniem przegrywają na rzecz silniejszego życia wewnętrznego. Zamiast słów: wydajny, silny, użyteczny... pojawiają się: święty, zgromadzenie, wieczny... Idealizacja przedsiębiorstwa kurczy się w kręgach kadr. Zwracają uwagę na podział pracy i na równowagę życia zawodowego i rodzinnego. J.P. Dreyfus - badacz Sofres - zauważa, iż opinia o feminizacji wartości społecznych nie jest całkowicie zgodna z prawdą. Kobiety i mężczyźni różnią się w wyborze wartości. Panie wykazują stałość w przywiązaniu do osób i rzeczy; refleksja, otwartość oraz życie wewnętrzne są dla nich niezmiernie ważne. Natomiast wartości wyznawane przez mężczyzn to: potwierdzenie własnej wartości, idee sprzeciwu. Wartości takie jak: podbój, zmysł posiadania straciły jakby na sile. Aż do 1995 r. obserwuje się w społeczeństwie, a szczególnie wśród mieszkańców Paryża i osób najbardziej wykształconych upadek wartości dzielących ludzi, wyróżniających elitę w społeczeństwie. Wzrasta znaczenie słów: skromność, wybaczenie, błąd, opieka, pielęgnacja. Chociaż począwszy od 1995r. słowa wskazujące na różnice między ludźmi jakby odradzają się. Inne spostrzeżenia, dotyczące m.in. roli TV w podkreśleniu wylomu między tradycją a innowacją, postawy Francuzów wobec środowiska życia człowieka znajdują czytelnicy we wskazanym artykule. Wnioski o dzisiejszej Francji rysują się zatem następująco:

więcej otwartości, ciekawości, życia wewnętrznego, lecz tendencją jest nie przystępowanie do akcji, reakcją na kryzys jest raczej skierowanie ku przeżyciom wewnętrznym. Francja usiłuje się odnaleźć.

SZPITAL MOŻE TAKŻE DOPROWADZIĆ DO CHOROBY

„Pelerin Magazine” (z 5 września) szkicuje obraz, istniejących niestety, oddziałów szpitali francuskich, które miast leczyć pacjenta mogą go doprowadzić do poważnej choroby poprzez rozprzestrzenianie się w ich obrębie zarazków groźnych chorób. Mimo wysterylizowanych narzędzi, białych bluz, nieskazitelnych sprzętów, 6,7 % pacjentów zaraża się podczas pobytu w szpitalu infekcjami nie mającymi żadnego związku z główną przyczyną ich hospitalizacji. 6,7 % oznacza 800 000 osób na rok. Zjawisko dotyczy zatem co 15-ego pacjenta. Infekcje takie powodują śmierć ponad 10 000 osób w ciągu roku. Dr Astagneau z Centrum koordynacji walki przeciwko tego rodzaju zakażeniom zaznacza, iż ulegają im szczególnie pacjenci mający ponad 65 lat. Rozwój technik medycznych pozwala uratować wielu pacjentów, lecz osoby starsze lub po długich operacjach są szczególnie wrażliwe. Coraz trudniej jest walczyć przeciwko zakażeniom w szpitalach, ponieważ niektóre bakterie uodporniły się przeciwko antybiotykowi. Także przemieszczanie się pacjentów w obrębie szpitala, używanie tej samej windy powoduje rozsiewanie się zarazków nawet do tak „niewinnych” oddziałów, jak ortopedyczny.

opr. Anna WŁADYKA

PORADY PRAWNE

STOWARZYSZENIA II

Jak założyć i prowadzić stowarzyszenie?

Podstawa prawna: ustawa z 1.07 1901 r.

1. Tworzenie stowarzyszenia.

Formalności z założeniem stowarzyszenia są stosunkowo proste. Ograniczają się w praktyce do sporządzenia statutu i do jego rejestracji.

A. Statut. Jest on podstawowym dokumentem stowarzyszenia. Stanowi swoistą kartę określającą jego wewnętrzną ustrój. Statut stowarzyszenia zabiegającego o rejestrację powinien zawierać: - nazwę, cel oraz siedzibę; cel nie może być sprzeczny z prawem; - skład oraz zasady funkcjonowania organów zarządzających; - częstotliwość walnych zebrań oraz zasady podejmowania decyzji; - określenie dochodów; - zasady samorozwiązania. Oczywiście, istnieją gotowe wzory statutów. Można je znaleźć np. w broszurze „Association - régime général” wydanej przez Journal Officiel (26, rue Desaix,

75727 Paris, cedex 15) lub w jednej z licznych publikacji dostępnej w każdej większej księgarni.

B. Rejestracja. Odbywa się ona poprzez złożenie lub wysłanie do Prefektury Policji, listem poleconym z potwierdzeniem odbioru, następujących dokumentów: - 2 egz. statutu datowanego i podpisanego przez dwóch członków zarządu; - 2 egz. deklaracji, podpisanej przez wszystkich członków zarządu (podają oni datę i miejsce urodzenia, obywatelstwo oraz swój adres), określającej nazwę, cel oraz siedzibę stowarzyszenia; - zaświadczenie o siedzibie; - formularz z prośbą o publikację faktu założenia stowarzyszenia w Journal Officiel. W momencie publikacji, stowarzyszenie nabywa **osobowość prawną**.

2. Funkcjonowanie stowarzyszenia.

Podstawowym organem stowarzyszenia - swego rodzaju parlamentem - jest **walne zebranie** wszystkich członków. Zbierając się w formie zgromadzenia założycielskiego, decyduje ono o samym fakcie powstania oraz poprzez uchwalony statut, o jego kształcie. Następne walne zebrania mają charakter zwyczajny lub nad-

zwyczajny.

Zebrania zwyczajne odbywają się z reguły co roku i mają na celu rozliczenie władz stowarzyszenia z działalności rocznej, uchwalenie linii programowej na przyszłość oraz dokonanie zmian osobowych zarządu lub modyfikacji statutu.

Zebranie nadzwyczajne jest zwoływane na polecenie zarządu lub określonej liczby członków. Zwykle zbiera się ono w sytuacjach wyjątkowych lub gdy zachodzi konieczność rozwiązania stowarzyszenia. Jeżeli walne zebranie można określić mianem parlamentu stowarzyszenia, to **zarząd** jest jego rządem. Zarząd zbiera się periodycznie, kierując na bieżąco pracą stowarzyszenia. Zarząd zatwierdza przyjęcie nowych członków.

Ostatnim, podstawowym organem stowarzyszenia jest jego **sekretariat**. Kierowany przez sekretarza, spełnia funkcję organizacyjno-informacyjną. Reprezentuje stowarzyszenia na zewnątrz.



Wiesław DYLAĞ

WĘDRUJĄC PO POLSCE...

Dokończenie ze str. 17

Dziś święty biskup z Pragi patronuje pierwszej polskiej metropolii: w 1994 r. akt Kongregacji do Spraw Kultu Bożego i Sakramentów nadał Gnieznu oficjalny tytuł Miasta Świętego Wojciecha.

W rocznicę tysiąclecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, uważanego za prekursora idei zjednoczenia Europy, przy jego grobie zgromadziło się 6 prezydentów z krajów Europy Środkowowschodniej, którzy przybyli tu w związku z pielgrzymką Jana Pawła II. Szczyt z udziałem Papieża i szefów 6 państw nawiązywał w ten sposób do wydarzenia sprzed 1000 lat, gdy podczas spotkania cesarza Ottona III z Bolesławem Chrobrym Gniezno na krótko stało się stolicą chrześcijańskiej Europy. Teraz historia się powtórzyła. Spiżowe drzwi gnieźnieńskiej katedry, jedno z najwybitniejszych dzieł metaloplastyki romańskiej w Europie, przedstawiają 18 scen z życia i śmierci św. Wojciecha. Poświęcone są mu również jeszcze dwa inne cenne zabytki: gotycki marmurowy grobowiec i drugi barokowy, srebrny, w kształcie trumny. Ten ostatni jest właściwie nowy, gdyż odtworzono go po kradzieży z odzyskanego, stopionego już kruszca. Z nagrobnych rzeźb w katedrze na uwagę niewątpliwie zasługuje marmurowa płyta biskupa Zbigniewa Oleśnickiego - dzieło Wita Stwosza. Badania archeologiczne prowadzone pod katedrą odsłoniły wiele relikwiotów przedromańskich i romańskich. Prawdziwą sensacją było też odnalezienie grobu Dąbrówki, żony Mieszka I. Pochowano ją w tym miejscu w 973 r. Przy okazji warto wspomnieć, że wśród słynnych postaci, które spoczęły w katedrze na zawsze był m. in. biskup - poeta Ignacy Krasicki.

Tutaj jest nasze Gniazdo. Polska przez tyle stuleci rosła z tego Gniazda ... powiedział przed laty, podczas uroczystości 975 -lecia Metropolii Gnieźnieńskiej, ówczesny kardynał Karol Wojtyła. Do Gniezna, kolebki naszego państwa i narodu, przybył dwukrotnie już jako papież, aby wyrazić jedność z naszym początkiem.

Tekst i fot. Barbara STEFAŃSKA

Z JEDNEGO SYSTEMU DO DRUGIEGO

POLSKIE WYBORY W OCZACH FRANCUZÓW

Święto skończone, reflektory pogasty, Strzeba ponownie przystąpić do pracy. 21 września Polacy wypowiedzieli się, wybierając na cztery lata swoich przedstawicieli do Sejmu i Senatu. Kampania wyborcza odbyła się w wielkim spokoju; wydawała się nawet - trochę ponura i bez blasku. Każda partia przedstawiła swój program. Obserwatorzy zanotowali liczne podobieństwa pomiędzy programami, ale nie można powiedzieć, żeby miała miejsce prawdziwa, ogólnokrajowa debata, pomimo sprzyjającego momentu, do rozległej dyskusji publicznej na ważne tematy dotyczące Polaków. Powodzie, którymi dotknięty został kraj w lipcu, są na pewno jedną z przyczyn braku entuzjazmu w debatach wyborczych. Dodajmy do tego, aby usprawiedliwić Polaków, że we Francji także debata na temat ważnych problemów została pominięta na wiosnę z okazji wyborów do Parlamentu. Polacy dokonali wyboru. Wybierali między pójściem do urny albo powstrzymaniem się od głosowania. 48% frekwencja to zbyt niski wskaźnik jak na kraj długo pozbawiony demokracji. Więcej niż jeden Polak na dwóch nie poczuł się zainteresowany wyborami. Jakie są więc tego przyczyny? Czyżby Polacy preferowali dawny reżim, gdzie nie mieli wyboru? Czy też nie mają zaufania do kandydatów ubiegających się o ich głosy? Na te pytania mogłaby dać odpowiedź prawdziwa ankieta socjologiczna.

Zobaczmy czy taka ordynacja wyborcza, jeśli porównamy ją z systemem francuskim, jest w stanie dać pełną satysfakcję polskim wyborcom? We Francji wszystko jest proste. Poszczególne partie wypracowują swoje projekty dla społeczeństwa, swoje programy rządzenia, zawierają umowy wyborcze albo łączą się przed terminem wyborów w koalicje. Wszystko jest jasne: każdy wie na kogo głosuje, na jaką orientację polityczną, na jaki program i na jaką koalicję, to znaczy na jaką większość. W każdym obwodzie wyborczym prezentują się kandydaci, którzy są głęboko powiązani z lokalnym życiem politycznym i których wyborcy doskonale znają. Przerzucanie zaś kandydatów do innych obwodów należy do rzadkości i nie zawsze przynosi oczekiwane rezultaty. We Francji każdy kandydat musi się rozliczyć ze swej działalności przed wyborcami. Francuzi są bardzo przywiązani do takiej bliskości ze swymi kandydatami, pochodzi ona z systemu większościowego i wyborów w dwóch turach, nawet jeśli to może wyeliminować małe partie z reprezentacji narodowej. Taki system daje stabilną większość. I na ogół po ogłoszeniu oficjalnych rezultatów prezydent bardzo szybko mianuje nowego premiera, a ten formuje rząd w przeciągu dwóch dni i nowa większość może szybko

przystąpić do pracy.

W Polsce natomiast jest zupełnie inaczej. Mamy tu do czynienia z systemem proporcjonalnym, gdzie posłowie są wybierani z list okręgowych przedstawionych przez komitety wyborcze w okręgach i gdzie tylko znikomą ilość posłów wybiera się z list krajowych. Ażeby ograniczyć ilość partii do Parlamentu ordynacja wprowadziła progi, co faworyzuje ugrupowania obejmujące liczne małe partie, które samodzielnie nie miałyby żadnej szansy wejścia do Sejmu. To było korzystne dla polskiej prawicy, która w ten sposób zreorganizowała się i mogła skończyć ze swym rozdrobnieniem. Negatywną stroną list okręgowych jest fakt, że kandydaci nie są blisko związani z terenem, jak we Francji, i nie są w stanie reprezentować problemów swoich wyborców. Ponadto system list krajowych oddziela wyborców od kandydatów prezentowanych na listach. W ten oto sposób kandydat, który nie posiadał zaufania wyborców na liście okręgowej, może mimo wszystko otrzymać mandat poselski dzięki liście krajowej. To może być również inną z przyczyn obojętności Polaków wobec wyborów. A do tego jeszcze, dopiero po ogłoszeniu wyniku wyborów partie zabierają się do poszukiwania koalicji, by móc sformować większość. Rozpoczynają się dyskusje, negocjacje rozciągają się w czasie i potrzeba aż kilku tygodni, ażeby dojść do kompromisu, z którego wyłoni się dopiero rząd i jego program. W tych warunkach, możliwe są najprzeróżniejsze układy, nawet sprzeczne z życzeniami wyborców. Nic też nie stoi na przeszkodzie, aby koalicje ciągle powstawały i rozpadały się podczas całej kadencji parlamentarnej albo pojawiały się przelotne większości jak za IV Republiki we Francji. Jest to na pewno sytuacja bardzo demobilizująca dla obywateli, którzy niejasno widzą cel wyborów, jeżeli partie, na które głosowali nie realizują programu wyborczego, przedstawionego podczas kampanii.

W obliczu wyzwania, które dzisiaj stają przed Polską, potrzebuje ona przede wszystkim stabilności, aby przeprowadzić reformy, których potrzebuje gospodarka, aby modernizować się, aby definitywnie odciąć się od tego, co ją jeszcze łączy z okresem sprzed 1989 r. Aby w końcu, w najlepszych warunkach, przygotować swoje wejście do struktur europejskich. Bowiem wraz z pojawieniem się nowej większości, opartej na ugrupowaniach postsolidarnościowych, otwiera się dla niej wielka szansa. Uwierzymy, że liderzy tych partii będą zdolni skorzystać z szansy, która pojawiła się przed nimi i potrafią inteligentnie poprowadzić Polskę w kierunku postępu i dobrobytu dla największej satysfakcji wszystkich.

Ryszard ZIENKIEWICZ

BAŚNIE DLA PAULINKI

BAJKA O KRAKOWIE

*Daleko za siódmą tęczą,
Gdzie widnokregu kraniec,
Stoi miasto jak z bajki,
Całe zaczarowane.*

*I król w nim niejeden mieszka,
Chociaż jeden jest zamek,
Mieszkają tu zwykli ludzie,
Także zaczarowani.*

*Do uśpionych uliczekach,
Poeci się snują nocami,
A księżyc schodzi na dachy,
By porozmawiać z kotami.*

*Na skrzypcach ktoś gra na Ryńku
I pełno muzyki wszędzie,
I pokochały to miasto
Sołtębie i łabędzie.*

*W zamkowych komnatach wawelskich
Historia tam mieszka od wieków.
Czy wiesz już jakie to miasto?
To stary, Królewski Kraków.*

*Do Wisle baśniami osnutej
O smoku i o szewczyku,
O Wandzie, co Niemca nie chciała,
Płyną legendy po cichu.*

*Do Plantach chodzą wróżki
I czas się tu zatrzymuje,
Aby posłuchać hejnatu,
Co ponad miastem wędruje.*

*I wszystko tu takie bliskie,
Choć tajemnicą owiane.
Dlatego tak bardzo kocham
Ten Kraków zaczarowany.*

Anna MALINOWSKA



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Po wyborach parlamentarnych, na pierwszoplanową postać w Kraju wyrósł Marian Krzaklewski. Dzięki temu, że udało mu się skupić w AWS prawie 40 ugrupowań o rodowodzie posierpniowym, z lidera związku zawodowego stał się automatycznie przywódcą politycznym. Nie było to zadanie łatwe zjednoczyć pod jednym sztandarem tylu ambitnych polityków o prawicowej proweniencji, którzy po sromotnej klęsce odniesionej przed czterema laty tak bardzo się zagubili, że nawet w tych wyborach nie potrafili się w pełni odnaleźć. Żywym dowodem jest tu niezwykle zdolny polityk Jarosław Kaczyński, szef PC, partii, która weszła w całości do AWS, startujący 21 września do Sejmu z listy...ROP.

Trudno uznać, że było to zachowanie normalne. Podobnie zresztą jak ekscentryczny postępek Leszka Moczulskiego, który w pierwszym odruchu zawiedzionej miłości własnej postanowił kandydować do Sejmu, też z listy innego ugrupowania, niż jego własna partia, lecz widząc, że w ogóle nie ma żadnych szans, zdążył w przededniu wyborów wycofać się całkowicie z gry. Nie zdołał jednak tym honorowym gestem odzyskać reputacji poważnego i odpowiedzialnego polityka.

Na tle tych barwnych, znanych, zasłużonych przywódców Marian Krzaklewski, nowicjusz w parlamentarnej branży, okazał się człowiekiem całkiem serio. Ludzie mają dość złotoustych aforystów, obrotowych parlamentarzystów oraz humorystów typu Korwina-Mikke, który nawiasem mówiąc jest świetnym felietonistą. Polacy, owszem, satyryków niesłychanie lubią, ale jak udowodnili to już dwukrotnie, Jan Pietrzak nie powinien dłużej się ludzi, iż zostanie prezydentem lub choćby prostym posłem, nie mówiąc o senatorze.

Władza to poważna sprawa, a Sejm mimo wszystko to nie kabaret, choć czasem czyni takie wrażenie. Przekonali się o tym dobitnie młodociani przywódcy partii emeryckich, liczący przesadnie, że dzięki głosom starszków i osób niepełnosprawnych fizycznie zostaną parlamentarzystami z rentą 10 tys. zł. miesięcznie. Nasz naród w gruncie rzeczy jest dość przytomny, natomiast przywódców ma często niestety pozbawionych poczucia rzeczywistości, które jest raczej ważniejsze niż poczucie humoru. Oczywiście ideałem byłoby połączenie tych dwóch cech w jednej osobie, ale to się bardzo rzadko spotyka. Przecież w tych wyborach na prawicę oddało swój głos niewiele więcej osób niż w poprzednim głosowaniu,

gdzie poparcie wyborców utonęło w powodzi niezliczonej ilości kanapowych partyjek. Niewątpliwą zasługą Krzaklewskiego jest, iż to samo poparcie zamienił w dwuosobową reprezentację prawicy w Sejmie.

Ale to jest dopiero pół roboty. Już po wyborach czerwcowych w 1989 r. ostrzegalem w tygodniku „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, że „łatwiej władzę zdobyć niż ją sprawować” i ciągle ta sentencja jest coraz bardziej aktualna, albowiem kończy się „łatwiej jarzmo zrzucić niż grzbiet wyprostować”.

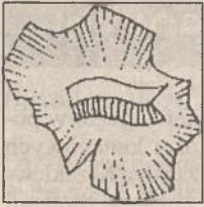
Teraz dopiero Mariana Krzaklewskiego czeka prawdziwy egzamin dojrzałości politycznej, dyplomatycznej i patriotycznej. Kiedy minie pierwszy entuzjazm i zaczną się nerwowe pertraktacje, siłą rzeczy z Unią Wolności, gdzie większość działaczy tej partii, jak to wskazuje praktyka współpracy na szczeblach samorządowych w Warszawie i Łodzi, o wiele lepiej dogaduje się z aktywistami SLD, niż z ugrupowaniami prawicowymi, czeka go prawdziwa próba charakteru. Ja w niego wierzę, ma on bowiem zadatki na energicznego przywódcę, który szybko dojrzeje i okrzepnie. Ma poza tym sporo rywali w swoim bliskim otoczeniu, a nic tak nie pomaga politykowi do osiągnięcia dużego formatu jak konkurencja i przeciwnicy.

Spśród wszystkich polskich polityków najtrudniejsza rola przypadła teraz Marianowi Krzaklewskiemu i nie ma mu czego zazdrościć. Musi on przede wszystkim zadbać o stworzenie szerokiej koalicji, w której, według mnie, powinny znaleźć się wszystkie ugrupowania posiadające w tym Sejmie choćby zaledwie kilka głosów, łącznie z PSL, ale rzecz oczywista z pełną izolacją SLD. Komuniści wyrzadzili Polskę tyle złego, że absolutnie zepchnięcie na marginesy dobrze im zrobi.

Drugim podstawowym zadaniem, obok stworzenia rządzącej koalicji jest utrzymanie jej oraz integracja ugrupowań, które tworzą AWS w obecnej postaci. Będzie to niezwykle trudne, zwłaszcza na gruncie polityki personalnej. Zapowiedź przekształcenia tego w istocie Komitetu Wyborczego w partię polityczną jest rzeczą mądrą i roztropną, ale niesie z sobą również wiele zagrożeń.

Tak więc powtarzam jeszcze raz, nie ma sensu zazdrościć temu młodemu i dynamicznemu przywódcy związkowemu jego błyskawicznej kariery w charakterze polityka prawicowego, wprost przeciwnie, potrzebuje on naszego wsparcia w swych zmaganiach o stabilną Polskę ze starymi, wytrawnymi wygami lewicy laickiej.

Karol BADZIAK



POLACY W BENELUKSIE

CZYM MA BYĆ CENTRUM POLSKIE?

O tym, czego oczekują od nowo otwartego Centrum Polskiego w Brukseli, powiedzieli „Głosowi”:

Ks. Leon Brzezina OMI Redaktor Polskiej Misji Katolickiej na kraje Beneluxu:

Polska społeczność emigracyjna wszędzie zabiegała o dwa miejsca spotkań. Z jednej strony było to miejsce kultu, gdzie we wspólnocie, połączonej nie tylko jedną wiarą, ale też jednym językiem, jedną wrażliwością i jedną tradycją, kształtowaną przez pokolenia - człowiek nawiązuje kontakt z Bogiem. Z tej potrzeby narodziła się idea polskiego duszpasterstwa na emigracji, starania o pozyskanie miejsca do wspólnej modlitwy. Tu chciałbym szczególnie podkreślić życzliwość Kościoła belgijskiego, który już od dwóch lat udostępnia Polakom kościół Nôtre Dame de la Chapelle, co niedzielę wypełniają się rodakami. Z drugiej strony zawsze potrzebny był Dom Polski, miejsce spotkań, siedziba polskich organizacji, szkoły, biblioteki, słowem miejsce na pielęgnowanie polskiej kultury i polską zabawę. Taki dom istniał już w Brukseli i znakomicie spełniał swoją rolę. W ubiegłym roku Dom na Campenhout został jednak sprzedany przez właściciela. Rozpoczął się trudny etap poszukiwania nowego miejsca.. Najpierw udało się znaleźć siedzibę dla biblioteki, której duszą jest nadal Pani Izabela Bnińska-Czartoryska. Należy podkreślić, że dzisiejsza uroczystość nie doszłaby do skutku, gdyby nie życzliwy gest księdza dziekana z dekanatu św. Antoniego na Saint Gilles. Wśród wielu projektów, marzeń, obietnic i dyskusji ten dar - dom przy rue du Croissant okazał się najbardziej realny. Dziś po rocznej modernizacji, możemy znów cieszyć się, że Polacy mają w Brukseli swój Dom. Należy życzyć nam wszystkim, aby Centrum Polskie stało się prawdziwym domem dla wszystkich organizacji świeckich i kościelnych, dla wszystkich Polaków: tych zamieszkałych w Belgii od lat, tych przyjeżdżających wciąż jeszcze „za chlebem” i tych, którzy będą przyjeżdżać do pracy w licznych urzędach Unii Europejskiej. Należy mieć także nadzieję, że ten Dom będzie jednoczył, promował ojczystą tradycję i kulturę, że tu znajdzie oparcie każdy, kto będzie potrzebował pomocy w często trudnej rzeczywistości życia na obczyźnie. Ufam, że tym poczynaniom Bóg pobłogosławi.

Franciszek Gałazka - Przewodniczący Rady Polonii Belgijskiej:

„Oczekuję, że działalność tego Centrum przyczyni się do ożywienia życia nie tylko towarzyskiego, ale i organizacyjnego. Mam nadzieję, że właśnie tutaj organizacje polonijne będą mogły prowadzić szeroką działalność kulturalną. To, co obserwujemy w tej działalności do tej pory czyli sporadyczne spotkania się z okazji tej czy innej rocznicy, to za mało. Należałoby np. zorganizować całą serię konferencji, dotyczących życia politycznego, społecznego czy kulturalnego. Tematyka tych konferencji powinna być tak pomyślana, aby przyciągnęły one nie tylko dawną Polonię, ale też Polaków, przyjeżdżających na tzw. „saksy”. Byłaby to dla nich szansa poznania tych problemów, nauczenia się czegoś.

Jest rzeczą znaną, że Polak kojarzy się Belgom najczęściej z górnikami lub służącą. Polacy przybywający do Belgii po wojnie, zaczęli też wprawdzie zdobywać inne pozycje zawodowe, ale sądzę, że mimo upływu lat wiele jest tu nadal do zrobienia.

Wierzę, że można by zrobić więcej, aby do życia społecznego, politycznego czy urzędowego w Belgii wchodzili Polacy. Wśród belgijskich ministrów znajdujemy Włochów, Łotysza czy Estończyka. Czy nie mogliby się tam znaleźć i Polacy? Dwóch naszych rodaków pełni funkcje dyrektorów generalnych w ministerstwach. Polak pełnił też funkcję burmistrza - są to jednak wyjątki. Nasz awans społeczny tutaj mógłby być wyższy, ale powinni o tym pomyśleć wszyscy, a nie tylko jednostki. Trzeba po prostu wychowywać, przygotowywać Belgów pochodzenia polskiego, którzy weszliby do władz gminnych, prowincjonalnych itd. Ale trzeba na to czasu i wspólnego starania.

Lucjan Polak - Konsul Generalny RP:

Plany są bardzo szerokie - na razie na papierze. W rozwój i rozwój tego Centrum trzeba włożyć wiele wysiłku, ale myślę, że już Gwiazdka będzie dobrze zorganizowana. My oczywiście włączymy się w tę działalność. Będziemy chcieli wspólnie z Zarządzeniem Centrum organizować większe imprezy, jest tu przecież dużo więcej miejsca niż w Konsulacie, chętnie wypożyczymy filmy czy wystawy. Są to wszystko kwestie do uzgodnienia, ale myślę, że bez problemu możemy je wypracować wspólnie z P. Łupiną i P. Dulakiem. Liczymy na tę współpracę - to będzie też pomoc dla Konsulatu, który jako Urząd pozostaje zamknięty w soboty i niedziele, gdy tymczasem - i to jest wielka zaleta i przewaga tego miejsca - Centrum pozostanie otwarte zawsze i dla wszystkich.

Zenon Łupina - Wiceprezes Polskiej Macierzy Szkolnej, zarządzający Centrum Polskim w Brukseli:

Myślę, że dziś tutaj spełniło się marzenie tych wszystkich, którzy od zawsze pragnęli, aby zaistniał dom otwarty na różnorodne spotkania, różnorodne formy działalności. Osobiście wiąże ogromne nadzieje z tym Centrum. Wierzę, że może przyciągnąć wszystkich Polaków. Już dziś rozmawiałem z wieloma osobami, które chcą z nami współpracować. Jest wśród nich pani, która dwadzieścia lat temu organizowała tu Centrum hiszpańskie. Bardzo interesuje ją nasza działalność. Wiele zależy jednak od informacji także tych, zamieszcanych w „Głosie Katolickim”. Po pierwsze, chodzi o to, aby informacja o naszych imprezach rozchodziła się jak najszerzej. Mamy tu przecież rozmaite kluby: tenisowy, piłkarski, brydżowy, jest kawiarnia, restauracja z polskimi daniami, biblioteka, czytelnia, księgarnia. Każdy, nie tylko Polak może znaleźć tu coś interesującego. Informacja musi jednak do niego dotrzeć. A po drugie, aby to Centrum służyło wszystkim, musi istnieć dobra wymiana informacji pomiędzy wszystkimi, którzy prowadzą jakąkolwiek działalność dla Polonii. Tylko wtedy będziemy mogli współpracować i służyć, a nie wchodzić sobie w drogę. Wierzę, że jest to możliwe.

ciąg dalszy na str. 23

 **ULMAR** 

Rue Baron de Castro 12, 1040 Bruxelles ☎ 732.11.90

Szanowni Państwo!

**ULMAR, kontynuator trzydziestoletniej działalności
Cepelii / Exbelco,**

zajmuje się przekazywaniem pieniędzy

na adres lub na konto w każdym banku Polski.

Za naszym pośrednictwem możecie Państwo również otworzyć konto w dowolnym banku w Polsce.

*Blizszych informacji udzielamy telefonicznie lub w biurze,
gdzie oczekujemy Państwa*

W ŚRODY I CZWARTKI OD 8.30 DO 17.00



POLACY W BENELUKSIE

UROCZYSTOŚĆ NA CMENTARZU ŻOŁNIERZY POLSKICH W LOMMEL - niedziela 26 października

W tym roku przypada 50 rocznica utworzenia cmentarza żołnierzy Armii gen. Maczka. W związku z tym rocznica ta będzie szczególnie uroczysto obchodzona.

Program uroczystości jest podobny jak w poprzednich latach:

godz. 11.30 - wymarsz pochodu sprzed gminy w Lommel;

godz. 12.00 - uroczysta Msza św.;

godz. 14.00 - uroczystości na cmentarzu.

Związek Polaków w Charleroi organizuje wyjazd autokarem do Lommel. Koszt przejazdu wynosi 350 fb. Po zakończeniu uroczystości na cmentarzu pojedziemy na ciepły posiłek do Domu Polskiego „Polonez” w Beringen.

Zgłoszenia przyjmują:

p. Janusz Latkowski - tel. 45.59.98

p; Stanisława Giec - tel. 31.91.85

p; Zdzisława Szymańska - tel. 36.32.83

p. Maria Urbańska - tel. 52.19.10

Przystanki autokaru: 7.15 - Marchienne-au-Pont - route de Mons (koło Brico); 7.25 - Souret - 4 chemin de forrieres; 7.35 - Courcelles - Forrieres „Eglise” i Belvedere; 7.45 - Roux - Plomcot; 7.55 - Jumet - Gohyssart; 8.00 - Dampremy - Mestdagh; 8.10 - Marcinelle - Dom Polski; 8.25 - Gilly - 4 bras; 8.30 - Chatelineau - rue des Combattants; 8.40 - Fleurus - koło autostrady.

Zachęcać do wyjazdu na pewno nie trzeba, bo uczestnictwo w tak wielkiej uroczystości jest obowiązkiem każdego Polaka. Związek Polaków zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich swoich członków, aby wzięli udział w uroczystości.

KOMUNIKAT BRACTWA ŻYwego RÓŻAŃCA W MONTIGNIES

Prezeska B.Ż.R. w Montignies, p. Wanda Witas, pragnie podziękować tym, którzy na jej ręce złożyli pieniądze na pomoc powodzianom w Polsce: pp.: Delinowskiej, Kamil, Andrey, Heaaret, Sommer, Herman-Sommer i członkiniom Bractwa.

Zebrana suma wyniosła 7350 fb i została wpłacona na konto Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli, zaś ks. Rektor wpłacił te pieniądze na konto Caritas Polska.

Organizacja Caritas Polska jest organizacją katolicką niosącą najskuteczniejszą pomoc powodzianom.

Dokończenie ze str 22

CZYM MA BYĆ CENTRUM POLSKIE?

Piotr Ładomirski - Polska Macierz Szkolna:

Myślę, że będzie to miejsce ożywienia kulturalnego, wspólnych spotkań przy ważnych okazjach, ale także spotkań na mniejszą skalę przy wspólnym stole, polskich potrawach, przy polskiej telewizji. Wierzę, że Centrum będzie zawsze otwarte dla Polaków wszystkich pokoleń i środowisk. Równocześnie mam nadzieję, że nie tylko Polacy będą się tu spotykać. Dzielnice, w której się znajdujemy zamieszkują m. in. Hiszpanie i Portugalczycy, a w tym domu istnieje długa tradycja rozrywek sportowych z udziałem różnych narodowości. Myślę, że i ta tradycja może być z powodzeniem kontynuowana jako jeszcze jeden rodzaj wielokulturowych spotkań z korzyścią dla wszystkich, którzy zechcą w nich uczestniczyć.

*Notowała Maria HORODYSKA
(wypowiedzi nieautoryzowane)*

FUNDACJA JANA PAWŁA II NA PROGU 20-lecia PONTYFIKATU

Sprawozdanie z posiedzenia Rady Administracyjnej Fundacji

W dniu 3 września w Rzymie miało miejsce posiedzenie Rady Administracyjnej Fundacji Jana Pawła II. Miało ono charakter sprawozdawczy. Dyrektorzy poszczególnych instytucji podlegających Fundacji złożyli szczegółowe raporty o ich funkcjonowaniu i realizacji planów, jakie zostały nakreślone na początku tego roku.

Wobec wciąż wzrastającej liczby pielgrzymów przybywających do Wiecznego Miasta zastanawiano się nad możliwościami pomocy dla nich ze strony Domu Polskiego Jana Pawła II przy via Cassia. W perspektywie bliskiego już Jubileuszu 2000 lecia chrześcijaństwa jawi się konieczność takiego wysiłku.

Pod auspicjami Polskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej po raz kolejny zorganizowano w Rzymie Uniwersytet Letni Kultury Polskiej. W tegorocznym programie udział wzięło 85 osób z dwunastu krajów świata. Miały one okazję pogłębić problematykę kultury polskiej w szerokim kontekście kultury europejskiej i amerykańskiej. Zgodnie z sugestiami wielu ośrodków polonijnych zaproponowano by przyszłoroczny Uniwersytet Letni odbył się w Domu Polskim Jana Pawła II w Rzymie w dniach od 15 czerwca do 4 lipca.

Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II nieustannie prowadzi prace nad porządkowaniem wciąż napływających eksponatów związanych z działalnością Ojca Świętego oraz nad komputerowym opracowaniem bibliografii wydawnictw poświęconych jego osobie. W czasie zebrania zostały również zaprezentowane publikacje książkowe przygotowane do druku przez Ośrodek.

Dom Jana Pawła II w Lublinie dobrze służy młodzieży studenckiej, zarówno wyznania rzymskokatolickiego jak i greko-katolickiego oraz prawosławnego, przybywającej do Polski z sąsiednich krajów. Stale prowadzone są prace nad rozwojem infrastruktury, doskonaleniem funkcjonowania lubelskiego centrum, które tylko w niewielkim stopniu mogą być wspomagane z funduszy krajowych - jest to związane z wciąż niedoskonałym prawem podatkowym, które nie promuje działalności dobroczynnej przedsiębiorców.

Z zadowoleniem przyjęto relację J. E. ks. kard. Adama J. Maida o bliskim rozpoczęciu budowy Centrum Jana Pawła II w Waszyngtonie i o zaangażowaniu całego Kościoła w USA na rzecz jego powstania.

Na koniec Rada podjęła decyzję, iż w związku z przyszłorocznym jubileuszem 20-lecia pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II zostanie w Domu Polskim odsłonięta kolejna tablica z nazwiskami ofiarodawców wspierających działalność Fundacji. Uroczystości związane z tym wydarzeniem będą miały miejsce w dniach 27-29 października 1998 r.

Rada Administracyjna Fundacji Jana Pawła II już dziś dziękuje Towarzystwom i Kołom Przyjaciół oraz tym wszystkim, którzy swą ofiarnością przyczyniają się do jej owocnej działalności.



POLACY NA ZACHODZIE

CMENTARZ POLSKI W MONTMORENCY

*Groby w nasze, ojczyste groby
Wy życia pełne mogiły!
Wy nie ołtarzem próżnej żałoby,
Lecz twierdzą siły"*

(Maria Konopnicka)

Te słowa naszej poetki dobrze oddają prawdę o niezwyklej roli cmentarzy, będących pomnikiem dziejów, księgą historii. Wśród tych rozsianych poza granicą Ojczyzny, znajdujemy Cmentarz Polski w Montmorency, istniejący od ponad 150 lat. Pierwszym Polakiem pochowanym tutaj 21 maja 1841 r. był znany poeta i literat Ursyn Niemcewicz. Na tym cmentarzu, w którego grobach spoczywa ponad 500 naszych rodaków, znajdujemy tak słynne postacie jak C. K. Norwid, gen. Karol Kniaziewicz. Tutaj do czasu przeniesienia na Wawel, spoczywał również Adam Mickiewicz.

Doprawdy, nie ma żadnej przesady w nazywaniu Cmentarza Chempeaux w Mantmorency „Panteonem Polskiej Emigracji”. Trzeba z dumą podkreślić, że kolejne pokolenia Polaków mieszkających czasowo czy na stałe na francuskiej ziemi, pamiętają o grobach zmarłych rodaków. Szczególnym tego wyrazem są doroczne Pielgrzymki na Cmentarz w Montmorency, organizowane nieprzerwanie od 1843 r., połączone każdorazowo z Mszą św. za dusze zmarłych spoczywających tutaj.

W przemówieniach nad mogiłami tych, którzy życie swoje naznaczyli szczególną miłością Boga i Ojczyzny, odnawiano pamięć dziejów naszego narodu, budowano więzy wspólnoty polskiej wśród emigrantów. Tak jest po dziś dzień. Wielka w tym zasługa Polskiej Misji Katolickiej, otaczającej swą modlitwą i duszpasterską troską zmarłych i żyjących Polaków we Francji.



for. J. Piaterka

Pod datą 26 sierpnia 1997r. zapiszą świadkowie historii niezwykle wydarzenia polskiego Cmentarza w Montmorency. Tego dnia, popołudniu, przybył na grób C. K. Norwida Ks. Kardynał Jean Marie Lustiger. Rozpoczynając modlitwę nad grobem poety oznajmił, iż przybywa spełnić osobistą prośbę Papieża Jana Pawła II. Ojciec Święty bardzo pragnął przybyć tutaj osobiście, by się modlić nad grobem poety. Nie było to jednak możliwe podczas JM. Przed powrotem z Paryża do Rzymu prosił Ks. Kardynała, by to uczynił w Jego imieniu.

Taka jest pamięć, cześć, wdzięczna miłość wobec Rodaków, którzy odeszli do wieczności. Uczą nas tego minione pokolenia. Dziś uczy nas z wiarą i serdecznością tego samego Ojciec Święty. Niechaj to wspomnienie o Polskim Cmentarzu w Montmorency stanie się zachętą dla kapłanów i wiernych, Rodaków, szczególnie w Regionu Paryskiego do kontynuowania troski o to uświęcone miejsce, oraz by trwała i rozwijała się tradycja dorocznych Pielgrzymek na ten Cmentarz.

P.S.

Istnieje możliwość wykupienia na tym Cmentarzu miejsca na grób (dokładnych informacji udziela PMK w Paryżu). Są też miejsca w Grobowcu Przyjaciół Polskiej Misji Katolickiej. Księża mogą również zarezerwować sobie miejsce w Grobowcu PMK.

Ci wszyscy, którzy spoczną na Cmentarzu w Montmorency zostaną otoczeni modlitewną pamięcią Polskiej Misji Katolickiej.

Ks. Stanisław JEMIOŁO

POŚWIĘCENIE DOMU W LA FERTE S/JOUARRE

W piękny ranek 27 września o godz. 10.00 w kaplicy Domu P.M.K. im. Stanisława i Anny Kozłowskich w la Ferté sous Jouarre została odprawiona Msza Św.

Ołtarz otoczyli licznie kapłani, przyjaciele, dobrodziejcy i współpracownicy Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił ks. prałat Stanisław Jeż. Patronem tego dnia był św. Wincenty a Paulo. Obok faktów z jego życia, ks. Rektor podkreślił jego szczególne poświęcenie dla drugich. I w tym miejscu ks. Prałat nawiązał do idei powstania Domu w La Ferté. Pani Kozłowska, która stoi u jego początków, po śmierci męża zwróciła się do Rektora Misji ze słowami: „Zróbmy coś dobrego, co służyłoby drugim”. Nadażyła się okazja kupna od Księży Oblatów domu - „przystani” dla licznie przybywających do Francji polskich pielgrzymów. Dzięki ofiarności Anny Kozłowskiej PMK mogła Dom nabyć. Teraz mogą się tu spoty-



Moment poświęcenia nowego budynku Domu PMK w La Ferté

kać na dniach skupienia i refleksji, połączonych z wypoczynkiem w pięknym parku młodzi i rodziny. W tym domu zatrzymało się już tysiące pielgrzymów uda-

jących się do Lourdes i Fatimy oraz turystów zwiedzających Francję. Tutaj wielu bezdomnych, ubogich i chorych znalazło dach nad głową, posiłek i pomocną dłoń. Osoby starsze i samotne znajdują tu spokojną, serdeczną i dobrą opiekę na resztę swoich dni.

Po Mszy Św. nastąpiło poświęcenie nowego budynku posiadłości, później wspólne fotografie i obiad.

Pod koniec tego uroczego spotkania Pani Kozłowska podzieliła się wspomnieniami o początkach Domu w la Ferté, a wreszcie ks. Rektor podziękował Fundatorce i Siostrzom Sercankom, ofiarnie pracującym w Domu i jego przyjacielom. Ks. Rektor wypowiedział swe długo skrywane pragnienie - zorganizowanie kolejnego domu, tym razem dla bezdomnych. Ale dla tego przedsięwzięcia musimy wszyscy szukać nowych dobrodziejów i ofiarodawców. Niech św. Wincenty, który swe życie poświęcił dla biednych uprosi nam ten nowy dar Bożej Opatrzności.

Uczestniczka



POLACY NA ZACHODZIE

JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE OBCHODZĄ

27 PAŹDZIERNIKA - 40 ROCZNICĘ ŚWIECEN OBCHODZI
KS. BRONISŁAW MARCISZEWSKI OMI
28 PAŹDZIERNIKA - 35 ROCZNICĘ ŚWIECEN OBCHODZI
KS. KAN. MARIAN ZGRZEBNY

Z tej szczególnej okazji Rektor Polskiej Misji
Katolickiej we Francji ks. prał. St. Jeż
i Redakcja „Głosu Katolickiego”
składają Drogim Księżom Jubilatom życzenia
obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.

PIELGRZYMKA DO THIAIS

Polskie Zjednoczenie Katolickie i Polska Parafia w Paryżu
ZAPRASZAJĄ 2 LISTOPADA

w pierwszą niedzielę po Wszystkich Świętych
na tradycyjnie organizowaną
PIELGRZYMKĘ NA POLSKIE GROBY
NA CMENTARZ W THIAIS

Wyjazd autokarem o godz. 14.00 spod Kościoła Polskiego (263
bis, rue St Honoré)

Bilety na przejazd można nabywać u Brata Władysława (50 fr).

INSTYTUT POLSKI W PARYŻU

(31, rue Jean Goujon, M° Alma Marceau; tel. 01 53 93 90 13)

ZAPRASZA

W DNIACH 20 - 24 PAŹDZIERNIKA O GODZ. 20,30
na spektakl **MATKA - la multiplicité des réalités**
w reżyserii E. Czerczuk, oparty na sztuce Witkiewicza.

ceny biletów: 70 i 50 franków.

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Państwo Borysowie	500 FF
Ks. Kałuża:	
- Parafia Aulney S/Bois	1560 FF
- Parafia Sevran	540 FF
- Parafia Blanc Mesnil	1850 FF
- anonimowo	600 FF
PMK Dechy	610 FF
Władimir Hrysiewicz	400 FF
Parafia Wingles - Ks. Bytniewski	480 FF
Anonimowo	600 FF
Alicja Gustav Homburg	200 FF
Stanisława Sikorska	1000 FF
Maryla Krzyżanowska	180 FF

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

W tym tygodniu, od 13 do 19 października-
obchodzimy Imieniny:

Edwarda, Honorata, Kaliksta, Radzima, Teresy, Jadwigi,
Małgorzaty, Ignacego, Wiktora, Łukasza, Jana, Izaaka,
Pawła

Wszystkim Solenizantom Szczęść Boże



PARAFIA POLSKA ŚW. GENOWEFY

18, rue Claude Lorrain
75016 PARIS

tel. 01 45 20 51 47; 06 03 09 89 88

Metro: Exelmans

lub bus 62 przystanek Rue Michel Ange

INFORMUJE O ZMIANACH
GODZIN MSZY ŚW.

9.30 - MSZA ŚW. Z UDZIAŁEM PRZEDSZKOLAKÓW DO
LAT 6

10.15 - MSZA ŚW. DLA DOROSŁYCH

11.30 - MSZA ŚW. DLA RODZICÓW I DZIECI W WIEKU
SZKOLNYM

18.00 - MSZA ŚW. DLA DOROSŁYCH.

ZAPRASZA

również na spotkania modlitewne w każdą I sobotę miesiąca
o godz. 18.⁰⁰

Rozpoczęcie Mszą św. z homilią, po której różaniec z rozważa-
niami. Koło różańcowe ma zawsze zmianę tajemnic!!!

Zachęcamy nowych parafian do koła różańcowego.

SPROSTOWANIE

Zarząd Związku Sybiraków Oddział Przemyski w Jaro-
stawiu zwraca się z uprzejmą prośbą o dokonanie sprostowa-
nia do notatki w G. K. nr 33/97 z 28 września b.r.

Otóż wszystkie dary pieniężne winne być przekazywane do
Bank PKO w Paryżu na konto Banku PKO Jarostaw. Nr
konta 10204287-5744-270-01, chodzi o dary na rzecz na-
szego Związku Sybiraków w Jarostawiu. Za wcześniej po-
wstałe nieścisłości najserdeczniej przepraszamy.

KUPON DO NADEŚLANIA WRAZ Z OFIARĄ

Imię i nazwisko.....

Adres..... nr tel.

Ofiaruję 180 franków x metrów =

na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu w Lourdes

podpis.....

C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source (istnieje
możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do zniżki
podatkowej).

Association Concorde - 263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE
Tel. 01 42 19 98 31 - 24/24 automat



PARYŻ > POLSKA > PARYŻ

intercars
INTERNATIONAL FRANCE

6 razy w tygodniu przez cały rok

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PUŁAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWO	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TOULOUSE	MARSEILLE	NICE	>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>> POLOGNE

Numery naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80;	St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70;	Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66;	Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;	
Kraków - (00 48 12) 22 73 48;	Warszawa - (00 48 22) 625 53 54



4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60
M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PUŁAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
ELK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWO*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska
WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

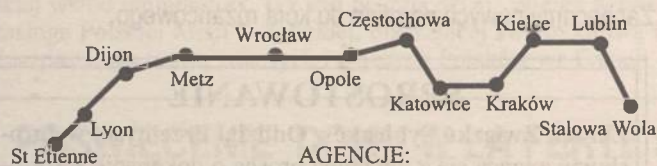
licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94



Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne



voyages BARLATIER
Paris (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

LOKALE:

* Pani (40 l) z referencjami i znajomością j. francuskiego POSZUKUJE samodzielnego pokoju w mieszkaniu (odpłatnie lub w zamian za pracę). Tel. 01.42.47.03.22 (po 20⁰⁰).

*VEND 4 PIECES (100 m2) à 200 m du lac d'Enghien les Bains.
Prix - 650 000 FF. Tel. 01 45 32 15 84.

PRACA:

* POLONAISE (28 ans), 5 ans en France. Diplom de Français commercial (Chambre de Commerce) BTS Resoration, hotellerie (Varsovie); Secretaria (Gdynia). Attands proposition du travail; TEL. 01.48.40.21.86.

* MŁODA KOBIETA SZUKA PRACY: sprzątanie; prasowanie; opieka. Tel. 01.45.48.23.63.

* Entr. Bat. POSZUKUJE „KARELAŻYSTÓW. Tel. 06.09.66.34.02.

SPECJALISTA - GINEKOLOG-POŁOŻNIK
(CONVENTIONNE, mówiący po polsku)

10, RUE DE JOINVILLE, 75019 PARIS, M° CRIMÉE
TEL. 01 40 37 07 70; 06 07 59 51 79.

LEKCJE

* KURS J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

INNE:

* COLLECTIONNEUR RECHERCHE TABLEAU POLONAIS XIX^{ème} et début XX^{ème} Tél. 04 94 31 02 83.

**UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/ słowo;
PRZY POWTÓRZENIACH - od TRZECIEGO RAZU - 2,5 frs/słowo.**

PODRÓŻE DO POLSKI

* JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH
- TEL. 01 45 25 58 29

* WYJAZDY - DO WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA,
STAŁOwej WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I
PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z
FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ
I POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 43 38 67 29.

* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO
POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

*PRZEWOZY I PACZKI DO POLSKI. TEL. 01 48 41 50 19.

15 LAT POLKI SERVICE



TEL: 01 40 20 00 80

2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M^e CONCORDE
koło Kościoła PolskiegoCODZIENNIE
AUTOKAREM LUX
DO POLSKITRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

Copernic

La Pologne en direct

LICENCJONOWANE LINIE

CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ
PONIEDZIAŁKÓW

KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, BesanconPRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW,
WROCŁAW / WARSZAWA,
WROCŁAW / OLSZTYN,
WROCŁAW / GDAŃSK*Informacji udzielają:*

COPERNIC	COPERNIC
6, rue des Immeubles Industriels	116, Bld Vivier Merle
75011 Paris (M: Nation)	69003 Lyon
tel. 01 40 09 03 43	tel. 04 72 60 04 56

PACZKI DO POLSKI: (zbiórka na terenie całej Francji)Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach -
tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki; dostawa do rąk własnych adresata.



ESTASSUR - Janka Cicha-Smith

UBEZPIECZENIA
SAMOCHODOWE

15 dni - 450 franków

Serdecznie zapraszamy:

od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45

☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
I piętro

ECOLE "NAZARETH-"

KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych - nowe grupy od 7 listopada

ATTENTION: COURS SPECIAL - FRANCAIS ECRIT

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon

(Instytut Polski) KURS PORANNY (średni) - 4 razy w tygodniu:

poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

Zapisy: tel: 01 43 05 83 15 lub 01 43 03 38 33 lub 01 44 85 76 19

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 1 PAŹDZIERNIKA

PORADY PRAWNE

Wiesław Dyląg - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi:
wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo
pracy, prawo gospodarcze - firmy, podatki, upadłości - sprawy karne
itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie.
Tel: 01.40.58.16.84

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przesięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France 92290 Chatenay-Malabry - tel. 01 46 60 45 51
lub4, Villa Juge - 75015 Paris tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.GŁOS
KATOLICKI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jez. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał Sł. N.S. J., ks. Jerzy Gubernat

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania
skróć. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejnea -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok 325 Frs Czekiem
 Pół roku 170 Frs CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G. K. 400 Frs Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:

WĘDRUJĄC PO POLSCE Z G.K.



Gniezno, Chrobry... (czytaj we wnętrzu numeru)